Ner 170. Kraków, Piątek 27 Lipca 1888. Rocznik XLI.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących o związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w Krakowie i urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń R. Silbersteina Plac Maryacki l. 9, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach, główna trafika róg Rynku i ul. św. Jana. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. Nadesłane (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — Prenumeratę przyjmują: we Lwowie Biuro dzienników ul. Karola Ludwika l. 9, Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr II ulica Trybunalska L. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, A. Herndl, M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.); w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C. W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichmann i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 26 lipca.

Przewodniczący komitetu centralnego przedwyborczego dla Krakowa i zachodniej części Galicyi zaprosił w imieniu tegoż komitetu prezesów Rad powiatowych i burmistrzów miast Pilzna i Jasła, oraz kilku wpływowych obywateli, do zawiązania komitetów przedwyborczych powiatowych w okręgach wyborczych mniejszej własności: pilzeńsko-dębickim i jasielsko-brzostecko-frysztackim. W okręgach tych nastąpi bowiem w dniach 2 i 3 września r. b. wybór posłów na Sejm w miejsce p. Jana Kochanowskiego, który złożył mandat, i w miejsce zmarłego X. Buchwalda.

Z nadnewskiej stolicy podążył cesarz Wilhelm ku przeciwnym brzegom Bałtyku, do Sztokholmu, gdzie dziś stanie. Czy hr. Bismark cesarzowi towarzyszy, o tem do tej chwili na pewno nie wiemy. W tej mierze krążą sprzeczne wersye. *National-Ztg* dowiaduje się bowiem, iż hr. Bismark z Petersburga wprost powrócił do Niemiec, aby co rychlej w Friedrichsruhe zakomunikować swemu ojcu osobiste wrażenia wyniesione z Peterhofu. Tymczasem *Koeln. Ztg* twierdzi, iż hr. Bismark towarzyszy cesarzowi do Sztokholmu i Kopenhagi i powróci z nim 31 lipca. Dziennik ten prostuje następnie rozmaite pogłoski o dalszej dyplomatycznej misyi syna kanclerza i pisze: „Hr. Bismark powróciwszy z cesarzem rozpocznie natychmiast swój już kilkakrotnie odraczany urlop, którego pierwszą część spędzi, jak zwykle w Königstein. Wtedy także umilkną naiwne pogłoski, które mu przypisują szczególną misyę do Paryża, aby tamże w imieniu obu cesarzy zażądać radykalnego rozbrojenia się. Czy hr. Bismark, jak to się działo regularnie w ostatnich czasach przepędzi drugą połowę swego urlopu na wsi u swoich przyjaciół w Anglii, to nie jest jeszcze ostatecznie postanowionem.“

Dziś zapewne depesza wyjaśni nam, czy hr. Bismark znajduje się w orszaku cesarza niemieckiego, który zabawić ma Sztokholmie przez jutro, d. 28 b. m. udaje się w dalszą podróż do Danii, 29 b. m. przybędzie do Kopenhagi, a następnego dnia stanie w Kiel, gdzie, jak to już donieśliśmy, szlachta szlezwicko-holsztyńska przygotowuje dlań uroczyste przyjęcie. Do Poczdamu powróci przeto cesarz 31 bm. Zanotować jeszcze należy doniesienie berlińskie *St. James Gazette*, według którego car ma zamiar oddać wizytę niemieckiemu cesarzowi w jesieni i następnie przez Kopenhagę powrócić do Petersburga.

Nie możemy w końcu pominąć milczeniem, iż *Standard* przestrzega przed wszystkiemi sangwinicznemi nadziejami pokojowemi z powodu zjazdu w Peterhofie, i mniema, iż ks. Bismark niewolnym jest od trosk. Francya pozostanie otwartym, a Rosya ukrytym śmiertelnym wrogiem Niemiec. Alians obu nieprzyjaciół jest tylko kwestyą czasu; obaj nie są jeszcze dość silnymi. Gdyby jednak Niemcy pozyskały rzeczywistą przyjaźń Rosyi, to utraciłyby one przyjaźń wszystkich dotychczasowych sprzymierzonych. Sytuacya jest wskutek tego bardzo skomplikowaną; ks. Bismark zapewne poradzi temu.

Wewnętrzna polityka niemiecka zajęta jest w obecnej chwili tylko kłopotami kartelowemi. *Nordd. Allg. Ztg* wysoce rozżalona, że sojusz narodowo-liberalnych z konserwatystami rozbija się. Wspomnieliśmy już o ostrej polemice organu kanclerskiego przeciwko p. Rauchhauptowi, przywódcy konserwatystów w pruskiej Izbie deputowanych z powodu jego artykułu przeciw narodowo-liberalnym. Konserwatywna *Kreuz Ztg* stała się odrazu w oczach p. Pindtera pismem tak brzydkiem, że nie chce z niem nawet wprost polemizować, bo „niema ono już wyrozumienia dla prawdziwych interesów niemieckiej ojczyzny.“ Tak więc powoli przechodzi *Nordd. Allg. Ztg* do obozu narodowo-liberalnego. Za organem kanclerskim wszystkie dzienniki półurzędowe oświadczają się za dalszem obstawaniem przy kartelu, przyczem posługują się tak groźnem hasłem, jak słowem hr. Derby z r. 1859: „Kułakami zabijemy tego, kto pierwszy naruszy kartel.“

Wspominaliśmy już o krytyce, z jaką wystąpił brukselski *Nord* przeciw polityce włoskiego prezesa ministrów p. Crispi. Na artykuł *Norda* odpowiada obecnie *Riforma*. Dziwi się ona przedewszystkiem, iż podobna publikacya mogła się pojawić w organie uchodzącym za półurzędowy, w organie, który jakkolwiek nie zawsze bezstronnie, to jednak zwykle dobrze bywa informowanym. Chodzi w tym wypadku o szereg mniej lub więcej umyślnych nieprawdziwości. *Riforma* stwierdza: 1) że w prasie włoskiej nie istnieje polemika przeciw zagranicznej polityce Crispi'ego, chyba że *Nord* organa watykańskie uważa za dzienniki włoskie, 2) że żaden włoski dziennik nie został skonfiskowany za omówienie polityki Crispi'ego 3) że sposób, w jaki przyjęto uchwałę o reformie gminnej, wystarczy, aby abstrahując od polityki zagranicznej, chwalonej nawet przez przeciwników gabinetu, wykazać, iż od wielu lat polityka włoskiego rządu wobec parlamentu i kraju nie była tak silną, jak obecnie; 4) mówić, iż utrzymanie *status quo* na Wschodzie, jakie mogłoby wypłynąć ze zjazdu w Peterhofie, byłoby pośrednią klęską dla rządu włoskiego, jest po prostu dziecińͅstwem, gdyż wszyscy wiedzą, iż właśnie polityka włoska dąży do utrzymania *status quo*. Gdy to wszystko wiadomem jest rosyjskiemu urzędowi kanclerskiemu, przeto widoczną jest rzeczą, iż tenże nawet nie pomyślał o tem, aby *Norda* inspirować, a przeto artykuł jego niema dyplomatycznego znaczenia.

Czy i kiedy p. Crispi uda się do Karlsbadu lub do innych kąpieli i przy tej sposobności spotka się z ks. Bismarkiem, to nie jest jeszcze postanowionem. Wiadomość o wyjeździe p. Crispi do Karlsbadu podała pierwsza *Riforma*, i takowej dotąd nie odwołała. Obecnie, jak donoszą do *Pol. Corr.*, uda się w przyszłym tygodniu p. Crispi do Castellamare, a następnie do Pozzuoli. Rodzina jego z Pozzuoli uda się do Karlsbadu. Z Berlina donoszą do *Hamb. Corresp.*, iż w tamtejszych kołach nie uważają za wykluczone spotkanie się Crispiego z ks. Bismarkiem jeszcze w ciągu tego lata, chociaż spotkanie to nie wydaje się bezwarunkowo koniecznem ze względu na polityczne stosunki. Od zeszłorocznej podróży Crispiego do Friedrichsruhe nie zmieniło się nic w niemiecko-włoskich stosunkach, a mało co zmieniło się w ogólnem położeniu europejskiem. Ponowny zjazd kierujących mężów stanu Niemiec i Włoch nastąpiłby tylko wtedy, gdyby go przypadkowe zewnętrzne okoliczności wywołały.

Angielska Izba niższa przyjęła bez głosowania bill o ustanowieniu komisyi dla zbadania oskarżeń podniesionych przez *Times* przeciw Parnellitom. Po Parnellu, którego wywody już wczoraj streściliśmy, zabrał głos Gladstone i wyraził zdziwienie, iż rząd nie odpowiedział na żądania Parnella. Wystąpił on stanowczo w obronie tych żądań i oświadczył, iż nie może również w zupełności pochwalać składu komisyi. Zgadza się on zatem z Parnellem, że ogłoszone przez *Timesa* listy są osią, około której obraca się wszystko. — Minister spraw wewnętrznych nie zgodził się na osłabienie lub ograniczenie śledztwa, gdyż w przeciwnym razie nie możnaby odsłonić całej zbrodniczej działalności krajowej ligi i innych podobnych związków. Żądaniu ministra uczyniła Izba zadość, a przeto komisya z trzech sędziów zajmie się nietylko tem, czy wymierzone przez *Times* oskarżenie przeciw Parnellowi, tudzież pewnym członkom parlamentu i innym osobom jest uzasadnionem, lecz wogóle zbada całe polityczne postępowanie irlandzkiej ligi narodowej.

Jak donoszą z Petersburga do *Pol. Corresp.*, polecił cesarz Aleksander III ministrowi spraw zagranicznych p. Giersowi, aby ogłosił przystąpienie Rosyi do konwencyi w sprawie kanału sueskiego, a wysłania odnośnej noty do Konstantynopola oczekują już w najbliższym czasie.

Nowa ustawa gorzelniana z d. 20 czerwca 1888 r. i jej wpływ na przemysł gorzelniczy w Galicyi.

Korzystając z uwag nad nową ustawą gorzelnianą z dnia 20 czerwca 1888 r., zakomunikowanych mi przez fachowca, uważam za korzystne, podzielić się niemi z szerszem kołem Obywateli, których ustawa ta dotyka. *Cz. Kieszkowski.*

Ustawa z dnia 20 czerwca 1888 r. postanawia dwojaką stopę dla opłaty podatku wódczanego, a mianowicie 35 ct. lub też 45 ct. za każdy stopień hektolitrowy alkoholu (1 litr absolutnego wyskoku). W królestwach i krajach, reprezentowanych w Radzie państwa, wolno wyrabiać 997,458 hektolitrów według niższej stopy podatkowej t. j. po 35 złr. za jeden hektolitr. Produkowana ponad to ilość ma być opodatkowaną po 45 złr. od hektolitra. Szczegółową repartycyę tej ilości alkoholu, którą pojedyncze gorzelnie podług niższej stopy podatkowej wyrabiać mogą, normuje ustawa.

Obliczenie ilości alkoholu, wyrabianego w pojedynczych gorzelniach, odbywa się wogóle trojakim sposobem:

1. na podstawie systemu ryczałtowego;
2. na podstawie dobrowolnego układu, i
3. na podstawie wskazówki aparatu, kontrolującego rzeczywistą ilość wyrobu.

Dla ocenienia, który system zastosowanym być ma do mierzenia ilości alkoholu, dzielą się gorzelnie na 5 kategoryj, a mianowicie:

1) na gorzelnie, przerabiające mączne materye (ziemniaki, zboże i t. p.) z wyjątkiem skrobi, ktorych posiadaczami są rolnicy, przerabiający w czasokresie najwyżej sześciomiesięcznym w roku (począwszy od września, października lub listopada) materye własnego wyrobu w celu dostarczenia odpowiedniej ilości wywaru na wyżywienie bydła.

Nadto posiadacze gorzelni (1), pod tę kategoryę podpadających, winni w tem samem miejscu pędzić tylko jednę gorzelnię; ogólna ilość aparatu fermentacyjnego nie powinna przenosić 13 hektolitrów; aparat gorzelniany ma być tylko jeden o bezpośredniem ognisku i winien mieć tylko jeden kocioł objętości nie większej jak 2 hektolitry itd.;

2) na gorzelnie, przerabiające materye mączne, które jednak nie podpadają pod kategoryę 1);

3) na gorzelnie, które przerabiają cellulozę, skrobię, topinambur, buraki, melassę, syrup i t. d.;

4) na gorzelnie, które przerabiają odpadki winne i wraz z wódką wyrabiają sole kwasu winowego;

5) na gorzelnie, które przerabiają inne materye niż te, które pod 1), 2) i 3) wyliczono, np. owoce, wytłoczyny z winogron, jagody, korzenie, miód i t. p.

Pod system ryczałtowy podpadają według wydatności przyrządów gorzelnianych wogóle kategorye 1) i 5).

Pod system dobrowolnych układów podpadają z pewnemi ścieśniającemi warunkami te gorzelnie, których aparaty gorzelniane składają się z części wymienionych w kategoryi 1); jeżeli się nie używa więcej jak dwóch aparatów, których obudwu kotły nie więcej jak 4 hektolitry zawierają. Układ dobrowolny może dalej mieć miejsce przy gorzelniach kategoryi 1), jeżeli kocioł nie ma więcej jak 100 litrów objętości; również zastosowany być może układ dobrowolny przy gorzelniach, pędzonych przez piwowarów, którzy przerabiają odpadki browarniane.

Pod wymiar ilości alkoholu wedle rzeczywistej ilości wyrobu na podstawie wskazówek aparatu kontrolującego podpadają gorzelnie kategoryi 2), 3) i 4), mianowicie oblicza się ilość produktu nietylko według objętości, lecz także według wysokości stopnia otrzymanego wyrobu. Przy gorzelniach, których wyrób w czasie zgłoszonego miesięcznego peryodu nie przenosi w przecięciu 2 hektolitrów dziennie, nie powinien być stopień alkoholu przyjętym poniżej 70°, w gorzelniach od 2 do 7 hektolitrów nie niżej 75°, a we większych gorzelniach 80° stustopniowego alkoholometru.

Dla galicyjskiego przemysłu gorzelniczego ma oczywiście wybitne znaczenie tylko 2) kategorya gorzeln. Podatek od fabrykatu ma tu być ocenianym podług wskazówek aparatu kontrolującego. Dlatego pomówimy tylko o gorzelniach tejże kategoryi.

Nowa ustawa odróżnia rolnicze i przemysłowe gorzelnie i nadaje rolniczym gorzelniom szczególne korzyści.

Gorzelnia jest rolniczą, jeżeli następujące warunki się schodzą:

a) Gorzelnia ma być z gospodarstwem tak złączoną, ażeby surowe materyały, do wyrobu spirytusu potrzebne, brane były przeważnie z plonów tegoż gospodarstwa i ażeby wywary użyte były w temże gospodarstwie na karmę dla bydła, a co najmniej, aby nawóz z tej karmy w gospodarstwie pozostał.

b) Wyrób dzienny niema przenosić 7 hektolitrów alkoholu, a na jeden hektar ról, łąk i pastwisk niema się więcej alkoholu wyrabiać jak 3 litry dziennie, biorąc w przecięciu ogólną ilość wyrobu wyprodukowanego w zgłoszonym czasokresie miesięcznym.

c) Roczny okres produkcyi musi być ograniczony do ośmiu miesięcy, począwszy od miesiąca września, października lub listopada.

Gorzelnie rolnicze dzielą się na takie, które wyrabiają dziennie do 2 hektolitrów; dalej na takie, które wyrabiają codziennie od 2—4 hektolitrów i na wyrabiające dziennie 4 do 7 hektolitrów absolutnego wyskoku.

Owóż co do tych gorzeln postanawia ustawa:

Każda gorzelnia rolnicza, opłacająca podatek konsumcyjny, otrzymuje za każdy hektolitr alkoholu wywiezionego z miejsca jego produkcyi przy zastosowaniu dotyczących przepisów — bonifikacyę z kasy państwowej — a mianowicie:

a) Jeżeli wliczenie bonifikacyi ma nastąpić do tej ilości spirytusu, jaką gorzelnia może wyrabiać według niższej stopy podatkowej, natenczas przy gorzelniach, które dziennie 4 do 7 hektolitrów produkują, wynosi bonifikacya . . . . . 3 złr.
w gorzelniach, które dziennie 2 do 4 hektolitrów produkują . . . . . . 4 „
w gorzelniach, które do 2 hektolitrów dziennie produkują . . . . 5 „

b) Jeżeli jednak to wliczenie niema miejsca, bonifikacya wynosi:
w gorzelniach produkujących dziennie 4 do 7 hektolitrów . . . . 1 złr.
w gorzelniach produkujących dziennie 2 do 4 hehtolitrów . . . . 2 „
w gorzelniach, które dziennie do 2 hektolitrów produkują . . . . 3 złr.

Przykład: Gorzelnia rolnicza, która dziennie 4 do 7 hektolitrów produkować może, a rzeczywiście 7 hektolitrów wydaje, bierze udział w kontyngensie dla 5 hektolitrów wedle niższej stopy podatkowej, otrzymuje zatem tytułem bonifikacyi: 5 + 3 złr. za spirytus kontyngensowy, a 2 + 1 złr. za spirytus ponad kontyngens w granicach koncesyi wyprodukowany, zaczem łącznie 15 + 2 = 17 złr. bonifikacyi. Tytułem podatku płaci się tutaj 35 złr. od 5 hektolitrów, a 45 złr. od 2 hektolitrów, razem 175 + 90 = 265 złr., która kwota zmniejsza się wszakże skutkiem bonifikacyi.

Gorzelnia rolnicza, która dziennie może 2 do 4 hektolitrów alkoholu wyrabiać, a wyrabia 4 hektolitry, ma być co do 3 hektolitrów według niższej stopy podatkowej do kontyngensu przypuszczoną, a wtedy otrzyma tytułem bonifikacyi 3 + 4 złr. za spirytus kontyngensowy i 1 + 2 złr. za spirytus wyrobiony ponad kontyngens w granicach koncesyi, razem więc 14 złr. Tytułem podatków płaci się tutaj 35 złr. od 3 hektolitrów, a 45 złr. od 1 hektolitru, razem 105 + 45 = 150 złr., które znowu ulegają redukcyi skutkiem bonifikacyi.

Gorzelnia rolnicza, która dziennie może wyrabiać do 2 hektolitrów, a wyrabia 2 hektolitry, bierze udział w kontyngensie z 1 hektolitrem według niższej stopy podatkowej.

Taka gorzelnia otrzyma tytułem bonifikacyi 1 + 5 złr. za spirytus dopuszczony do kontyngensu, a 1 + 3 złr. za spirytus wyrobiony ponad kontyngens w granicach koncesyi, razem więc 8 złr.; tytułem podatku opłaca się w tym razie 35 złr. za 1 hektolitr spirytusu kontyngensowego, a 45 złr. za drugi hektolitr, razem więc 80 złr., od której sumy również strąca się bonifikacyą.

Kto żąda, aby jego gorzelnia zaliczoną była do rolniczych, ma zgłosić swe żądanie do władzy skarbowej I instancyi, i wykazać, że warunki wymagane przez ustawę w danym wypadku zachodzą. Zgłoszenie takie ma nastąpić najpóźniej na 4 tygodnie przed rozpoczęciem peryodu, za który żądanym jest udział w niższej stopie podatkowej, inaczej zgłoszenie nie byłoby uwzględnione.

W postanowieniach przejściowych zrobiono także uwagę, że gorzelniom rolniczym, które opłacały dotąd podatek ryczałtowy od objętości zacieru, wolno jest ośmiomiesięczny okres wyrobu w 1888 i 1889 r. rozpocząć także w miesiącu grudniu.

Szczegółowa repartycya ilości spirytusu, który ma być wyrabiany podług niższej stopy podatku konsumcyjnego, nastąpi najprzód dla okresów lat 1889/89, 1889/90 i 1890/91; po upływie tych trzech czasokresów produkcyi nastąpi nowa repartycya, jak również po upływie każdych dalszych czasokresów.

Ustawa ta wchodzi w życie z dniem 1 września 1888 r..

Każda gorzelnia winna zgłosić się ze swem prawem do wyrabiania alkoholu po niższej stopie podatku konsumcyjnego, najpóźniej na 4 tygodnie przed rozpoczęciem dotyczącego okresu repartycyjnego do władzy skarbowej I instancyi.

(Dokończenie nastąpi).

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Przemyśl 25 lipca.

(Zgromadzenie przedwyborcze).

Dziś odbyło się w Przemyślu w sali ratuszowej Zgromadzenie przedwyborcze z większej posiadłości. Zgromadzonych czterdziestu kilku wyborców, którym przewodniczył ks. Adam Sapieha. Po oddaniu hołdu zmarłemu posłowi Smarzewskiemu, zdawali sprawę z czynności poselskich ks. Jerzy Czartoryski i p. Zygmunt Dembowski. Obadwaj posłowie ograniczyli się do przedmiotowego przedstawienia swych czynności w Sejmie w ubiegłych pięciu latach. Oprócz tego drugi z nich objaśnił

Cztery dni w Bolonii.

(18)

(Ciąg dalszy).

A poważne obchody reprezentantów i profesorów, na czem te jeszcze się skończyły w ciągu dwóch dni ostatnich? Dnia 13 czerwca odbył się po południu w teatrze Brunetti odczyt publiczny przybyłego z Neapolu, tamtejszego profesora i posła do parlamentu, Giovanni Bovio, na który odebraliśmy wszyscy zaproszenia od naczelnego komitetu t. z. *Associazione Democratica Universitaria*. Czasu już jednak na wszystko nie starczyło i nie było ani sposobu, ani w gruncie rzeczy ochoty także, na słuchanie tych liberalno-reakcyjnych elukubracyj newitalskich.

Ostatniego dnia wreszcie 14 czerwca odbył się końcowy epizod jubileuszowego obchodu, a była nim wielka uroczystość pamiątkowa Ludwika Galvaniego, w celu uczczenia stuletniej rocznicy odkrycia przezeń elektryczności zwierzęcej. Otrzymaliśmy także na nią wszyscy karty zapraszające od komitetu profesorów przyrodników, na czele których stał prezes Giovanni Brugnoli, profesor patologii specyalnej, a jako sekretarz asystent jego Dr Giuseppe Fabbi. Obchód miał znów miejsce w cortile Archiginnasio, ale już i królestwo od niego znużeniem się wymówili i zagranicznych delegatów wraz z publicznością było znacznie mniej.

Mowę wstępną miał prof. Brugnoli. Zaznaczył w niej naprzód, że skoro dnia 20 września 1786 r. Galvani swego słynnego odkrycia elektrycznego na żabie był dokonał, już dwa lata temu jesienią zgromadzony oddawna komitet przygotował był na jego cześć stuletnią uroczystość jubileuszową. Gdy jednak wówczas grasująca we Włoszech cholera zjazdowi przeszkodziła, przeniesiono go na to ósme uniwersyteckie „centenario,“ i wyznaczono wśród obchodu osobny dzień dla uczczenia pamięci Galvaniego, którego odkrycie poprowadziło naprzód do znajomości elektryczności kruszców i dało początek odkryciu stosu Volty, w ślad zaś za którem Galvani sam w r. 1791 przedstawił Akademii Nauk nieśmiertelny swój *Commentarius de viribus electricitatis in motu musculorum*. Od niego zaczyna się tedy olbrzymi krok i przewrot w naukach przyrodniczych, które dziś w tak wspaniałym znajdują się rozwoju i dlatego wraz z światem całym winne są wdzięczną pamięć temu, który dał im pierwszy impuls.

Po mowie prezesa komitetu i po muzykalnem intermezzo, wstąpił na katedrę Pietro Albertoni, profesor t. z. „materia medica,“ i miał długie *discorso* o Galvanim, o jego życiu i zasługach w nauce, a przeplatał je doświadczeniami na machinach i zwierzątkach, które całą publiczność bardzo zajęły. Następnie rozdano obecnym medale pamiątkowe na cześć Galvaniego wybite, w ciągu zaś dnia komitet pozawieszał wieńce na jego grobie w kościele *della Santa* (św. Katarzyny), na domach gdzie mieszkał i gdzie odkrycia swego dokonał. Wieczorem zakończyła się uroczystość wielkim pochodem studentów z pochodniami na plac Galvaniego, gdzie wśród okrzyków nagromadzonego tłumu złożyli dwa wieńce u stóp posągu wielkiego przyrodnika, sławiąc w nim w kilku mowach, pełnych zapału, jedną z najgłośniejszych chwał włoskiej nauki. To był ostatni dźwięk świetnych, pięknych, nieraz naprawdę wzniosłych uroczystości bolońskich.

Z wdzięcznem też uczuciem gotował się każdy do wyjazdu ze starożytnej stolicy Romanii, której sławie największej, 800-letniej wszechnicy hołd z tak daleka złożyć wszyscy przybyli. Na pożegnanie i my idziemy jeszcze do uniwersyteckiego sekretaryatu w nowym gmachu, ażeby tam złożyć resztę publikacyj, któreśmy w darze przywieźli. Zastajemy w jednej z sal gotową właśnie, małą wystawę wszystkich adresów i wydawnictw, na wielkim obchodzie ofiarowanych, a między niemi ułożone na bardzo widocznych miejscach i nasze książki. Król bowiem i królowa mają niebawem gmach odwiedzić i chcą też dokładnie wszystkie te dary obejrzeć. Wręczamy tedy naprzód dwa wielkie wolumina naszego, już do r. 1548 w cztérech częściach doprowadzonego *Codex Diplomaticus Universitatis Studii Generalis Cracoviensis*, o którego istnieniu nietylko włoscy badacze dotąd nic nie wiedzieli, ale który nawet dla kilku austryackich profesorów był zupełną nowością. Prócz tego oddajemy *Album Studiosorum Universitatis Cracoviensis*, obejmujące dotąd lata od r. 1400 do 1439 — a wraz z niem *Liber Promotionum* w wydaniu Muczkowskiego i I tom *Liber Diligentiarum*, tak świetnie opracowany przez Dra W. Wisłockiego i poprzedzony tyle cennych spostrzeżeń mieszczącym naukowym wstępem. Składamy również naszą *Kronikę Uniwersytetu od r. 1864 do 1887*, w przeszłym roku z okazyi otwarcia Collegium Novum wydaną — wszystko to w pięknych pargaminowych oprawach z herbami Jagiellońskiej Almae Matris.

Nadto wręczamy i mniejsze najnowsze książki, prof. Szajnochy rozprawę z dziedziny geologii, i inne, tyczące się zwłaszcza włosko-polskich uniwersyteckich stosunków, mianowicie rozprawę St. Windakiewicza p. t. *Nacya polska w Padwie (1592—1745)*, i tegoż początek pracy *Bolonia i Polska*, której chociaż pierwsze arkusze mogły tam świadczyć, że nawet sam ten jubileusz naszych młodszych badaczy do poszukiwań nad dziejami wszechnicy poruszył. Wraz z poprzednio ofiarowanemi książkami układamy to wszystko w bardzo pokaźny stos, na wierzchu zaś kładziemy wielką drukowaną kartę, umyślnie na ten cel przywiezioną, z napisem: *Universitas Jagellonica Cracoviensis.* Za publikacye dziękowano nam też bardzo szczerze, a ci, co wystawę adresów niebawem wraz z królem i królową zwiedzali, musieli nasze dary bardzo wyraźnie spostrzedz, bo nadto widocznie zaraz na przodzie w oczy wpadały.

Ale w nagrodę za przybycie ze stron dalekich i uniwersytet boloński obdarzył wszystkich delegatów pięknemi pamiątkami, wśród których główne naturalnie miejsce zajmowały wspaniałe wydawnictwa, z okazyi i na cześć jubileuszu opracowane. Część tego przysłano nam do hotelu, część w sekretaryacie oddano. Naprzód tedy prześlicznie wyrzeźbiony bronzowy medal pamiątkowy, prawdziwe dzieło sztuki medaliera Giorgi we Florencyi. Przedstawia on z jednej strony popiersie króla Humberta, którego twarz tutaj co prawda nieco wyidealizowana, a w otoku napis: *Humbertus I. Rex Italiae Universitatis Litterarum et Artium Bononiensis Patronus;* ze strony przeciwnej prosta tylko pamiątkowa dedykacya:

ALMA
PARENS . STUDIORUM
ADSTANTE . ITALIA . TOTA
CETERARUMQUE . GENTIUM . LEGATIS
SAECULARIA . OCTAVA
CONCELEBRAT
PRIDIE . IDUS . IUNIAS
MDCCCLXXXVIII.

Z książek, jakie nam ofiarowano, na czele wymienić należy olbrzymi volumen in 4to, którego w tych rozmiarach i na takim wspaniałym papierze wydanych zostało tylko 595 numerowanych egzemplarzy, jakie jedynie między delegatów rozdano. Są to „*Statuti delle Università e dei Collegi dello Studio Bolognese,* pubblicati da *Carlo Malagola* dottore collegiato onorario della facoltà giuridica della R. Università e direttore del Archivio di Stato di Bologna.“ Dedykacya tomu brzmi: „Per riccordo dell' ottavo centenario dalle origini dello Studio di Bologna la Università faceva publicare e donava.“ Wspaniałe to, wzorowe wydawnictwo o 524 stronach, poprzedzone jest naukowym wstępem Dra Malagoli, po włosku napisanym, mieści zaś w sobie statuty uniwersytetu jurystów od r. 1317 do 1347, z r. 1432 i reformy ich ogłoszone w r. 1459, statuty uniwersytetu medycyny i artes z r. 1405 i reformy ich ogłoszone w r. 1442, statuty collegium prawa kanonicznego z r. 1460 i 1466, statuty collegium prawa cywilnego z r. 1397 i dodatki do nich ogłaszane od r. 1438 do 1499, wreszcie statuty collegium medycyny i artes z r. 1378, 1395 i 1410 i osobny ich fragment z XV wieku.

Oprócz tej głównej publikacyi, której istnienie i ze względu na naszych badaczy warto zanotować, ofiarowano nam jeszcze wielką tekę z napisem: „*Archiginnasio di Bologna.* Omaggio dell' Collegio degli Ingegneri ed Architetti di Bologna agli Scienziati commemoranti l'ottavo centenario dello Studio Bolognese.“ W tece mieści się 7 tablic z planami starego uniwersytetu, z przekrojami sal i bardzo pięknie wykonanemi rysunkami podcieni, arkad, kolumn, sufitów i ozdobnych ścian w salach, fresków w kaplicy przez malarza Cesi i t. d. Tekst i objaśnienia opracowane są przez prof. cavaliere Raffaele Faccioli, dyrektora szkoły inżynierów przy uniwersytecie. Obok tego otrzymaliśmy jeszcze tegoż samego od 10 lat istniejącego instytutu tyczące się: *Notizie concernenti la scuola e monografie dei cabinetti*, z r. 1881 i 1888, w 2 tomach, wydane również przez szkołę aplikacyjną inżynierską. Z publikacyj uniwersyteckich dano nam naprzód t. z. *Rotuli*, czyli spisy najdawniejszych profesorów jurystów i artystów; następnie w ładnych oprawach *Annuario della Regia Università di Bologna 1887—1888*, który to rocznik poprzedza *discorso* znakomitego profesora historyi starożytnej Francesco Bertolini p. t. *Bolonia w dziejach odrodzenia włoskiego w naszym wieku*, i spis wszystkich rektorów od r. 1244 aż do r. 1888, wydany przez Malagolę i jego wstępem poprzedzony — nadto zaś *Katalog prac naukowych, wydanych przez profesorów, doktorów i asystentów uniwersytetu od r. 1864 do 1885*, gruba, zaprawdę bogactwem tytułów imponująca książka.

Jerzy Mycielski.

(Ciąg dalszy nastąpi).

dziś w dziennikach ogłoszone przedłożenie rządowe w sprawie propinacyi i wypowiedział swe zapatrywanie. Po jednogłośnem podziękowaniu i wotum zaufania dla obydwóch posłów (na wniosek p. Micewskiego) p. Władysław Younga w wymownych i gorących słowach postawił kandydaturę p. Józefa Borowskiego, powołując się na jego gorliwą pracę w dwóch Radach powiatowych, w komitecie Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie i w Towarzystwie kredytowem ziemskiem.

P. Józef Borowski, wezwany przez ks. przewodniczącego, w krótkiem przemówieniu zaznaczył stanowisko, jakieby w Sejmie zajął, gdyby go wyborcy zaufaniem zaszczycili. Nie wypowiadał swoich politycznych zapatrywań ze stanowiska klubów sejmowych i zawarował sobie pod tym względem zupełnie wolną rękę. W kwestyi propinacyjnej okazał się zwolennikiem natychmiastowego wykupna, pod warunkiem, że w uwzględnieniu smutnego ekonomicznego stanu większej własności okaże się wykupno cyfrowo korzystnem do przyjęcia. Na interpelacyę hr. Koziebrodzkiego oświadczył p. Borowski, iż pod względem reformy gminnej jest zasadniczo zwolennikiem gminy zbiorowej, gdyż wobec wadliwości administracyi gminnej uważa ją jako radykalny wprawdzie, ale jedyny środek zaradczy. Nie uważa jednak chwili obecnej za stosowną do wstrząsania podwalinami naszego obecnego ustroju społecznego i zaleca pod tym względem ostrożność. Na dalszą interpelacyę hr. Koziebrodzkiego w sprawie indemnizacyi zwrócił interpelowany uwagę zgromadzenia, iż sprawa ta w stadyum dzisiejszem zpod kompetencyi Sejmu krajowego się usuwa.

Na dalszy obfity szereg interpelacyj posła hr. Koziebrodzkiego w sprawie regulacyi rzek, przedsiębiorstw melioracyjnych itd. dawał kandydat wyczerpujące odpowiedzi, z których przebijała miara, wytrawność i znajomość stosunków krajowych. Na interpelacyę JE. ks. Czartoryskiego o odcień polityczny, odpowiedział kandydat, że, wybrany do Sejmu, zostanie wiernym swoim zasadom, wiernym synem Kościoła i konserwatystą, co wcale nie wyklucza zdrowego postępu, zwłaszcza w sprawach ekonomicznych. Im więcej bowiem bada kandydat nasze dzieje, tem bardziej utrwala się w swoich zachowawczych zasadach, bo historya nas uczy, że ile razy stronnictwo konserwatywne zostawało w miejszości, kończyło się to zawsze klęską narodową, a suma tych strat i ubytków na całym obszarze ziem polskich jest tak przestraszająco wielką, tyle gruzów i ruin nagromadziło się nad naszemi głowami, tyle ziemi i podstaw z pod nóg nam się usunęło, że zaprawdę bezkarnie lekkomyślnych experymentów robić nam nie wolno.

Hr. Sanisław Stadnicki postawił kandydaturę ks. Adama Lubomirskiego.

Ks. Adam Lubomirski w długiem przemówieniu zaznaczył swoje zapatrywanie w kwestyi ruskiej; oświadczył, że jest zwolennikiem utrakwizmu w szkołach średnich, wyłuszczał obszernie swoje zapatrywania w kwestyi propinacyjnej, powołując się na memoryał hr. Władysława Baworowskiego, którego ustępy odczytywał. W innych sprawach podniósł on zgodność swoich zapatrywań z JE. księciem Jerzym Czartoryskim i oświadczył, że wstąpi do centrum.

JE. ks. Adam Sapieha postawił kandydatowi cały szereg punktów zasadniczych w kwestyi propinacyjnej, na które obydwaj kandydaci odpowiadali.— Wniosek próbnego głosowania uchylono.

Minister skarbu zamianował poborcę, Franciszka Ksawerego Dębickiego, głównym poborcą podatkowym dla okręgu krajowej derekcyi skarbu we Lwowie.

Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła oficyała pocztowego, Andrzeja Dutkiewicza, z Oświęcima do Podwołoczysk, a asystenta pocztowego, Juliusza Pietruszewicza, z Podwołoczysk do Lwowa.

Rada szkolna krajowa zamianowała Władysława Lachowicza nauczycielem kierującym, a Jana Klimunta rzeczywistym nauczycielem III szkoły ludowej, tudzież Józefa Parszywkę stałym nauczycielem młodszym VII szkoły ludowej w Krakowie; rzeczywistego nauczyciela szkoły ludowej w Witkowicach, a prowizorycznego nauczyciela szkoły ludowej w Czańcu, Wojciecha Klimczaka, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Czańcu; tymczasowego naczyciela, Michała Migdała, w Grobli, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Grobli; tymczasowego nauczyciela, Michała Mosza, w Remenowie, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Remenowie; tymczasową nauczycielkę, Annę Schmidt, w Tyczynie, rzeczywistą nauczycielką szkoły etatowej w Tyczynie; młodszą nauczycielkę, Stanisławę Zejmową, w Bochni, rzeczywistą nauczycielką szkoły etatowej dziewcząt w Bochni.

Rozmaitości Polityczne.

Odjazd z Peterhofu.

We wtorek d. 24 b. m. obaj cesarze ukazali się w przystani peterhofskiej w mundurach marynarki; skoro przybyli, odezwały się salwy z wszystkich okrętów, którym odpowiedziało z *quai* kronstadzkiego 30 armat. Zaintonowano hymny niemiecki i rosyjski, a rozległy się okrzyki hura! O godzinie $12^3/_4$ obaj cesarze, żywo witani przez publiczność, podążyli na parowej łodzi ku małej przystani, gdzie się znajdował „Hohenzollern". Na „Hohenzollernie" ks. Henryk powitał cesarską rodzinę rosyjską i ofiarował cesarzowej oraz w. ks. Maryi Pawłównej bukiety. Rozpoczął się przegląd statków wojennych niemieckich, a po powrocie na „Hohenzollern" zasiedli wszyscy do śniadania. Po skończonem śniadaniu o pierwszej po południu zaczęło się najserdeczniejsze pożegnanie. Cesarstwo z następcą tronu i w. książętami opuścili „Hohenzollern" i wsiedli na „Aleksandrię", a znajdujące się na niej dostojne osoby żegnały gości. „Hohenzollern" podniósł kotwicę i wśród salw armatnich wszystkich fortów i floty rosyjskiej wypłynął na morze, a przy końcu przystani odpowiedział salwom. Do końca „Aleksandrya" stała przy „Hohenzollernie" na którego pokładzie przez długi jeszcze czas widzieć można było cesarza Wilhelma i ks. Henryka, a to aż do chwili, w której dym salw dziękczynnych zasłonił obraz. Cesarz Wilhelm dziękował z pokładu za przyjacielskie odprowadzenie go.

Wbrew innym pogłoskom, które notujemy, hr. H. Bismark, jak donoszą z Petersburga, towarzyszy cesarzowi do Sztokholmu i Kopenhagi, a po powrocie weźmie dłuższy urlop i uda się albo do kąpiel Königstein, albo do Anglii.

National-Ztg zaś zapewnia, że hr. H. Bismark w najbliższych dniach przybędzie do Friedrichsruhe, aby kanclerzowi udzielić swoje osobiste wrażenia.

Korespondent petersburgski *Berliner Tageblatt* donosi, że cenzura rosyjska wykreśliła z telegramów, iż car na śniadaniu po paradzie w Krasnem Siole odpowiedział po francusku na toast cesarza Wilhelma wniesiony po rosyjsku, oraz że podczas galowego obiadu w Peterhofie toasta obu cesarzy wypowiedziane zostały po francusku.

Journal des Débats otrzymuje z Berlina wiadomość, że cesarz Wilhelm obiecał carowi, iż nie pozwoli, aby jego sprzymierzeńcy próbowali osłabić wpływ Rosyi na Wschodzie.

Przy pierwszem spotkaniu cesarzy zaszła pomyłka, która dała się we znaki cesarzowej i damom. Mylne wydano sygnały morskie— i cesarzowa wraz z damami czekać musiała wśród tropikalnego upału dwie godziny na wybrzeżu. Niektóre damy omal że nie zemdlały i kilka z nich nie mogło następnie uczestniczyć w obiedzie.— Zaraz po tym obiedzie pierwszym uścisnęli się pp. Giers i H. Bismark i długo konferowali; na drugi dzień rano znowu rozpoczęła się między nimi konferencya. Cała kancelarya p. Giersa przeniosła się do Peterhofu. Nie może być mowy, piszą z Petersburga, o przymierzu formalnem; ale prawdopodobnie zamiana myśli została zapisaną w protokółach, które poddane zostały po tem ustnemu potwierdzeniu obu monarchów. Rosya wedle tej wersyi jest gotowa uczynić ustępstwa pod warunkiem, że półwysep bałkański nie stanie się przedmiotem żądzy innego mocarstwa oraz że w Zofii panować będzie książę, którego osoba, wyobrażenia i religia dadzą rękojmie pod względem słowiańskim i prawosławnym. W zamian Niemcy byłyby zabezpieczone od wschodniej granicy na wypadek, gdyby od zachodniej zostały zaczepione. Rzeczą ciekawą, że obecnie wychodzi z Petersburga *mot d'ordre* o porozumieniu na podstawie niezależności ludów bałkańskich, które schodzi się ze znanemi oświadczeniami hr. Kalnokiego.

Podług *Deutsche Ztg* ambasador rosyjski w Paryżu bar. Morenheim zapewnił ministra spraw zewnętrznych Rzeczypospolitej, że zjazd w Peterhofie niema żadnego nieprzyjaznego względem Francyi, lub też innego jakiego mocarstwa, celu.

Fremdenblatt po długiem wyczekiwaniu poświęca nareszcie artykuł wstępny zjazdowi, lecz w nim podnosi głównie wycieczkę do Sztokholmu i Kopenhagi.

Wogóle dzienniki w przeważnej części, a z *N. Fr. Presse* na czele, przyznają dziś, że skutki zjazdu przeceniane z początku, będą mniejsze niż mniemano i że, jakeśmy to w chwili rozpoczęcia zjazdu powiedzieli, położenie ogólne w głównych rysach pozostanie prawdopodobnie niezmienionem na razie.

Owacya dla barona Kuhna.

Graz 23 lipca. Załoga tutejsza urządziła dziś wieczór na cześć ustępującego komendanta jen. broni Bar. Kuhna, wspaniały korowód z pochodniami. W korowodzie tym wzięło udział 3 bataliony z 3 stojących tu załogą pułków piechoty. Przed gmachem komendy zgromadzili się równocześnie wszyscy oficerowie tut. załogi. Po korowodzie urządzono jen. broni Kuhnowi serenadę, podczas której udała się deputacya jenerałów i oficerów do ustępującego komendanta. W imieniu deputacyi przemówił fmp. bar. Bela Schönberger i wyraził ustępującemu komendantowi uczucia czci i uległości, którremi ożywieni są wszyscy jego podwładni. Jen. broni bar. Kuhn. podziękował za tę owacyę, która go bardzo ucieszyła.

Baron Schönfeld przybędzie tu w tych dniach.

Tagespost pisze: W kołach mających styczność z jenerałem broni bar. Kuhnem twierdzą stanowczo, mimo pogłosek o osobistych nieporozumieniach, iż tenże zostanie powołany na inne stanowisko. Wiadomo bowiem w armii, jak Cesarz ceni jenerała i jak chętnie słucha jego wynurzeń. Podczas ostatnich jego manewrów w Karyntyi nie było najmniejszej oznaki niezadowolenia. Następca tronu w czasie ostatniej inspekcyi odszczególniał jen. broni Kuhna jeszcze bardziej, niż dotychczas. W kołach oficerskich spodziewano się dawno, że jenerał Kuhn, zostanie powołany na inne stanowisko. A i on sam był o tem przekonany, że w razie wojny nie będzie zajmował stanowiska komendanta korpusu. Kuhn miał oświadczyć następcy tronu, iż wódz naczelny musi mieć takich jenerałów, których zna dobrze i na których się może spuścić. Porucznik, którego on zna, jest mu milszym, niż jenerał, z którym nie wie, co począć. Oświadczenie podobne nie musiało wszędzie wywołać przyjemnego wrażenia.

Jutro ma się odbyć bankiet pożegnalny, dany przez oficerów na cześć jen. broni bar. Kuhna. W bankiecie tym ma wziąść udział 500 osób.

Bankiet, dany jenerałowi broni bar. Kuhn w Grazu 24 b. m. przez oficerów, dał powód do niezwykłych w armii austryackiej demonstracyj na rzecz przeniesionego w stan rozporządzalności dowódzcy korpusu. W bankiecie wzięła udział cała jeneralicya miejscowa i oficerowie, razem 500 oficerów. — Gdy bar. Kuhn wszedł na salę, odezwały się dźwięki hymnu ludowego. Na bankiecie wzniósł jenerał broni Kuhn następujący toast: Ponieważ nie będę miał szczęścia wziąć udział w bankiecie, który i w tym również roku danym będzie zapewne w dniu, w którym Najj. Pan będzie obchodził rocznicę swych urodzin, to żegnając was obecnie, pozwolę sobie wznieść trzechkrotny okrzyk „Niech żyje!" na cześć naszego dostojnego panującego, którego oby Wszechmocny Bóg ochraniał i dozwolił mu jeszcze przez długie lata panować ku szczęściu swych ludów i swej armii. Od chwili wstąpienia na tron otaczał Najj. Pan zawsze swą miłością armię. Ja w szczególności byłem tego świadkiem. Z walk, stoczonych przez armię niemiecką z Francyą, przyszedł Najj. Pan do przekonania, iż należy przywiązywać wielką wagę do odpowiedniego wykształcenia podstawy armii, t. j. kompanij, szwadronów i bateryj. W bitwach tych bowiem, stoczonych przez armię niemiecką, wychodziło zwycięstwo od mniejszych oddziałów, podczas gdy brygady, dywizye i korpusy często szły w rozsypkę. W ostatnich latach powziął nasz Najj. Monarcha szczęśliwą myśl i wprowadził nowy żywioł w moralne funkcye armii, nadając pułkom niektórym imiona tych wodzów z ubiegłego wieku, którzy się odznaczyli szczęśliwemi operacyami. Czyż każdy z tych pułków, które noszą imiona tych dzielnych mężów, nie pójdzie obecnie tem chętniej do boju? Widzicie zatem panowie, jaką miłością otacza armię nasz Monarcha i jak armia jest mu zobowiązaną do wdzięczności. — Wdzięczność tę jednakowoż okaże armia nie słowy, które przebrzmiewają, ale czynami, w chwili gdy Najj. Pan powoła nas do broni. Pomni na te dobrodziejstwa, wznieśmy puhary i wychylmy zdrowie Najj. Pana. Nasz dostojny monarcha niech żyje!

Wśród dźwięków hymnu ludowego powtórzyli obecni z zapałem okrzyk na cześć cesarza. Fmp. baron Schönberger wzniósł następnie toast na cześć jenerała Kuhna. Po toaście tym urządzono jubilatowi owacyę. Zabrzmiały okrzyki: „Niech żyje!" i „hura!" Muzyka zagrała ulubionego przez jenerała marsza Radeckiego.

Następnie zabrał głos znów jenerał broni baron Kuhn i rzekł mniej więcej, co następuje:

Chociaż urzędownie jutro rano z wami się pożegnam, to mimo to nie mogę się przezwyciężyć, żebym kilka słów do was jeszcze nie powiedział. Od czasów mej młodości miałem zamiłowanie do wojskowości. Z niezwykłym interesem przysłuchiwałem się opowiadaniom mego ojca, który odbył wszystkie kampanie od r. 1792 do 1813. Podczas moich studyów wojskowych zajmowałem się prócz nauk wojskowych także literaturą i umiejętnością ścisłą. Czyniłem to, działając w duchu cesarzowej Maryi Teresy, która mówiła: Wykształcaj naprzód człowieka, a dopiero potem rób z niego żołnierza. W Neustadzkiej akademii pobierałem nauki od znakomitych profesorów, którzy rozwijali mój umysł i podniecali me zamiłowanie do nauk. Tym moim nauczycielom dziękuję jeszcze dziś jaknajserdeczniej za ich nauki. Byłem w każdej klasie pierwszym. Gdy wstąpiłem jako oficer do armii, starałem się wyćwiczyć jak najdokładniej w służbie wojskowej. Radecki był mi zawsze wzorem. Pod nim też odbywałem we Włoszech manewry i pod nim kształciłem się praktycznie. W r. 1848 udałem się do Włoch, a działalność zaczepna, jaką tam rozwinięto, zapalała mnie do czynów. Znane są me czyny pod Santa-Lucia. Mniej znanem jest może, iż pod Custozzą z dwoma działami stałem naprzeciw korpusu i że poniekąd wpłynąłem na rozstrzygnięcie tej bitwy.

W r. 1859 miałem zamiar: przejść Pad i rozpocząć offenzywę. Że do tego nie przyszło, nie moja w tem wina. Gdyby wówczas wystąpiono zaczepnie, wyglądałaby Europa dziś inaczej. Gdy pod Sadową bylibyśmy działali zaczepnie, bylibyśmy z pewnością odnieśli zwycięztwo. I w Tyrolu działałem zawsze zaczepnie; kto się broni, a nie działa, ten jest zgubiony. Zasadę działania zaczepnego przestrzegałem zawsze przy manewrach. Jeżeli tu i owdzie padło ostre słowo — mówił jenerał Kuhn, podczas gdy obecni wznieśli okrzyk „niech żyje!" to wiecie, iż nie myślałem tak źle i że ostre słowa nie pochodziły z serca.

Ustępując z mego stanowiska, jestem niejako rośliną, która ma być na inny grunt przesadzoną. Dzięki Bogu, iż nie zajmowałem się tak, jak moi poprzednicy i wielcy wodzowie, jak Eugeniusz sabaudzki, Napoleon i Radecki, jedynie sztuką wojskową, lecz także częściowo i innemi umiejętnościami, ponieważ nauka i umiejętność są najlepszą pociechą. Mówią niektórzy, iż oddawałem się wyłącznie literaturze. Wy jednakowoż wiecie, iż tak, jak wszędzie, przestrzegałem i w tym względzie pewnej miary. Pociechę znajdę nietylko w studyach, lecz także i w tem, iż pozostawiam dobrą pamięć u Panów. Jutro urzędownie pożegnam się z panami, dzisiaj zaś wznoszę zdrowie dzielnego trzeciego korpusu armii.

Z ogromnym zapałem przyjęto tę mowę. Okrzyki „niech żyje" i „hurra" wznoszono bez końca. Entuzyazm wzrósł do zenitu, gdy kilku oficerów podniosło jenerała Kuhna na ramionach i obniosło wśród dźwięków marszu *O du mein Österreich* po sali. Jubilat ucałował 2 oficerów i zabrał jeszcze raz głos: „Drugi raz w mem życiu noszą mnie na ramionach. Pierwszym razem było to po bitwie pod Santa Lucia. Wówczas grenadyerowie obnosili mnie po obozie, a dziś obnoszą mnie moi dzielni oficerowie." Kuhn zakończył okrzykiem na cześć swego pułku. Następnie wzniósł Kuhn toast na cześć obrony krajowej, na co odpowiedział jenerał-major Gaupp, iż jeżeli nieprzyjaciel będzie zagrażał ojczyźnie, to jenerał Kuhn poniesie czarno-żółtą chorągiew do zwycięstwa. Major Swoboda wzniósł w końcu toast na cześć małżonki jubilata. Odegraniem hymnu ludowego i okrzykami „niech żyje" zakończono bankiet.

Gdy jenerał Kuhn wsiadał do powozu, oficerowie otoczyli powóz i wznieśli okrzyk „hura." Kilkuset oficerów odprowadziło jenerała z wyciągniętemi szablami i wśród okrzyków „hura" do mieszkania. Około teatru miejskiego wyprzęgli oficerowie konie z powozu i ciągnęli sami powóz aż do gmachu komendy. Kuhna wyniesiono na schody. Tłumy ludności, zebrane pod gmachem komendy, wydawały okrzyki „hura." Jenerał Kuhn był bardzo wzruszony i dziękował serdecznie.

Dnia 25 b. m. zebrali się oficerowie w jednej z koszar, gdzie oczekiwali przybycia jen. Kuhna. Wkrótce nadjechał Kuhn, a ośmiu jenerałów wprowadziło go do koszar. Fmp. baron Schönberger miał przemowę, na którą Kuhn odpowiedział następującą mową pożegnalną: Najj. Pan przy zaszczytnem uznaniu mych zasług uwolnił mnie ze stanowiska komendanta korpusu i równocześnie (z naciskiem) zapowiedział użycie mych sił w innym kierunku. Z żalem ustępuję z mego stanowiska, które 14 lat zajmowałem. Cesarz kilkakrotnie pochwalił postawę i wykształcenie trzeciego korpusu. Za wierne spełnianie obowiązków dziękuję wam i spodziewam się, że także i po objęciu komendy przez mego następcę z równą gorliwością będziecie pracowali nad wykształceniem wojska, ażeby takowe w razie, gdyby zostało powołane do broni, na polu chwały i czynów utrzymało swe dobre imię. Byłbym szczęśliwym, gdybym mógł być świadkiem tych czynów i gdyby do takowych i mój miecz mógł się przyczynić (okrzyki: Brawo!), do czego mnie moje duchowe i fizyczne siły jeszcze zdolnym czynią i czego się po mnie i Najwyższe pismo odręczne spodziewa. Będę zawsze z przyjemnością wspominał chwile z wami spędzone. Żegnam Panów okrzykiem: „Niech żyje trzeci korpus i obrona krajowa!"

Następnie podał jenerał Kuhn każdemu z oficerów rękę i, wyrzekłszy: „A więc żegnam Was, moi Panowie" — odszedł, podczas gdy oficerowie jeszcze raz wznieśli okrzyk: „Niech żyje!"

Poruszana przez organ p. Chlumecky'ego myśl zwołania niemiecko-austryackiego sejmiku, który miałby przywrócić ciężko zachwianą jedność między deputowanymi niemieckimi, nie padła na urodzajną glebę, jak to stwierdza *Presse.* Między innemi organ niemieckich narodowców na Morawie omawia tę myśl bardzo nieprzychylnie, a po kilku silnych wycieczkach przeciw stronnictwu p. Chlumecky'ego kończy wypowiedzeniem twierdzenia, iż sejmik, o jakim mowa, nietylko nie dokonałby parlamentarnego skonsolidowania niemieckiej opozycyi, lecz sprawę tę jeszczeby bardziej zagmatwał.

W tych dniach — pisze *Kuryer Warszawski* — wszyscy biskupi rzymsko-katoliccy i instytucye sądowe otrzymały okólnik w kwestyi odbierania przysięgi przez księży katolickich od osób, stawających przed sądem w charakterze świadków. W cyrkularzu tym zalecono biskupom, aby wobec niejednokrotnego uchylania się księży katolickich od przyjmowania od świadków przysięgi w języku rosyjskim, zechcieli księżom wytłumaczyć, co następuje: 1) że wszystkie czynności i obrzędy w instytucyach rządowych tutejszych odbywają się w języku rosyjskim, a więc i akt przysięgi w tymże języku odbywać się winien; 2) że składanie przysięgi w języku obcym może być dopuszczone tylko wtedy, jeżeli składający przysięgę nie umie i nie rozumie wcale po rosyjsku; 3) że świętość przysięgi i świadome jej składanie uznawane jest przez instytucye rządowe, które są przedewszystkiem zainteresowane w tem, żeby przysięga składana była ze zrozumieniem. Wobec tego zaświadczenie właściwego urzędnika, że osoba pociągana do przysięgi umie i rozumie po rosyjsku, powinno być uważane za dostateczne. 4) Przed odebraniem przysięgi ksiądz winien zasięgnąć od właściwego urzędnika wiadomości, czy składający przysięgę rozumieją po rosyjsku o tyle, żeby przystąpić do tego aktu ze świadomością. W razie otrzymania odpowiedzi potwierdzającej, winien spełnić swój obowiązek bez jakichkolwiek kwestyj i opozycyj. 5) Ci z pomiędzy księży, którzy będą się jeszcze na przyszłość wzbraniali odbierać przysiąg w języku rosyjskim w wypadkach, kiedy to obserwowanem być powinno, będą surowo karani. Okólnik wszedł już w życie w sądach tutejszych.

Agence libre, mało ceniony organ paryski donosi w sposób niezrozumiały, i taki, iż należy jej zupełną za to zostawić odpowiedzialność, że „gubernator w Mińsku wydał rozkaz, aby nabożeństwo (dodatkowe) w kościołach katolickich jego gubernii odbywało się odtąd w języku rosyjskim. W kołach dobrze poinformowanych sądzą, że za pomocą tego środka rząd rosyjski chce wywrzeć presyę na Watykan, dowodząc mu, że w danym razie potrafi zaprowadzić język rosyjski w nabożeństwie katolickiem nawet i bez zezwolenia Watykanu."

Ajencya północna podaje nieznany dotąd szczegół zjazdu, mianowicie, iż 23 b. m. cesarstwo rosyjscy wraz z cesarzem Wilhelmem i ks. Henrykiem znajdowali się na obiedzie familijnym u w. ks. Michałów w Michajłowskoje.

Ostatni telegram ajencyi północnej o zjeździe brzmi:

Petersburg 25-go lipca. Pożegnanie cesarza Wilhelma z Carem było bardzo serdeczne. Monarchowie ucałowali się i uściskali po trzykroć.

Fremdenblatt, który zachował wielką wstrzemięźliwość wobec zjazdu, umieścił następującą z Paryża depeszę:

„Doniesienia z Petersburga do dzienników francuskich mówią, że brak było poufałości przy spotkaniu i że nie czuć było serdeczności. Zjazd kończy się bez skutków."

Obecnie twierdzą, że ks. Bismark był za zbliżeniem się do Rosyi, lecz że nie pochwalał tak wielkiego pośpiechu w przedsięwzięciu podróży.

Twierdzą, że cesarz Wilhelm II, który, jak wiadomo, nie włada lewem ramieniem, gdy był księciem, najlepiej lubiał w teatrach amatorskich występować w roli *Goetz von Berlichingen.*

Król szwedzki ma przybyć do Petersburga 3go sierpnia. Na cześć jego odbędzie się rewija w Krasnem Siole.

Dziennikarstwo w Kopenhadze żywo się zajmuje przybyciem cesarza Wilhelma. Jeden *Dagbladet* występuje z punktu widzenia patryotycznego i niechętnego dla Niemiec; między innemi zachęca on Duńczyków, aby zwiedzającym wystawę Niemcom, lub też w innych celach przebywającym w Kopenhadze Niemcom, gdy ich zagadną po niemiecku, odpowiadali po francusku lub angielsku, „gdyż prawdziwa to rozkosz widzieć, jak wtedy Niemcy stają się grzecznymi." Inne dzienniki przemawiają za zbliżeniem się do Niemiec, twierdząc, że te nie myślą już o zdobyczach dalszych na Danii, lecz że oczywiście gdyby nie były przekonane o neutralności Danii, to w razie danym starałyby się przeszkodzić, aby ta im szkody podczas wojny nie wyrządziła.

Kuryer Warszawski otrzymuje następujący telegram, za który winniśmy mu zostawić odpowiedzialność, gdyż dotąd nie znaleźliśmy nigdzie tej wiadomości:

Berlin 24 lipca. Nowe rozporządzenia, tyczące się banku państwowego, wyjaśniają, że pożyczki rosyjsko-angielskie, oraz papiery rosyjskie mogą być przyjmowane na zastaw w banku.

Tenże sam dziennik w drugiej edycyi umieszcza też inny telegram.

Berlin 25 lipca. Wczorajsze doniesienie *National-Ztg*, że priorytety pożyczek rosyjsko-angielskich mogą być przyjmowane na zastaw w banku — okazało się mylnem.

Jeden z dzienników donosi, iż gorączka wydalania z Berlina poddanych rosyjskich osłabła od pewnego czasu. Każdy przybysz z Rosyi może zamieszkać w metropolii niemieckiej po otrzymaniu od policyi „karty pobytu," której udzielają władze bez żadnych trudności. Przynajmniej w czasach ostatnich takiej karty nie odmówiono prawie nikomu.

Nordd. Allg. Ztg w odpowiedzi *Westfälisch Mercur*, który żądał rękojmi wobec prawa państwa przy obsadzaniu posad kościelnych, twierdząc, iż codziennie jest ono używanem — oświadcza półurzędownie, że rząd dotąd nie znalazł się w położeniu użycia tego prawa, jedynie w sześciu wypadkach w prowincyi Poznańskiej zaszła konieczność użycia go.

National-Ztg zamieszcza pismo, zapowiadające wyprawę niemiecką w celu uwolnienia Emina baszy. Już się prowizoryczny komitet ukonstytuował, który nietylko dokona tego, co się dotąd Stanleyowi nie udało, ale także otworzyć zamierza drogę handlową między północnemi nadbrzeżnemi krajami a wschodnią Afryką.

Nowo mianowany poseł rumuński przy Najw. dworze p. Vacaresco, który przybył wczoraj do Wiednia, miał przywieść z sobą nowe propozycye rządu rumuńskiego w sprawie odnowienia traktatu handlowego z Austro-Węgrami.

Gazeta Lwowska umieszcza następujący telegram:

Rzym, 25 lipca. Rokowania między Kuryą a Izwolskim dotychczas nieskończone. Coraz nowe powstają trudności.

Moniteur de Rome zapewnia w formie stanowczej, że Papież nie uczynił dotychczas żadnego zgoła kroku, aby odwieść cesarza Wilhelma od złożenia królowi Humbertowi wizyty w Rzymie.

Wiadomość o słabości króla włoskiego była fałszywą. Król jest zdrów i udał się na polowanie.

Gazeta Narodowa otrzymała następujący telegram:

Wołoczyska 25 lipca. Dnia 23 b. m. odprawiono w Kijowie w katedrze sofijskiej nabożeństwo żałobne za Bohdana Chmielnickiego, poczem orszak ruszył do pomnika, gdzie metropolita panachidę odprawił. Gdy zaśpiewano „Wicznaja pamiat" spadła zasłona z pomnika. Chmielnicki wyobrażony konno na skale, wskazując buławą ku Moskwie, i wołając: „Wolimy oddać się carowi prawosławnemu." Na pomniku napis: Bohdanowi Chmielnickiemu jedna niepodzielna Rosya." Obecni byli goście bułgarscy i serbscy.

Ajencya północna w następujący sposób opisuje odsłonięcie pomnika Chmielnickiego:

Kijów 24 lipca. W dniu wczorajszym odbyło się poświęcenie pomnika Bohdana Chmielnickiego. Na uroczystości obecnymi byli: naczelnik kraju, reprezentanci miasta, wojsko, deputowani i goście, przybyli z różnych miejscowości Rosyi, oraz z krajów słowiańskich. Chmielnicki wyobrażony jest w stroju hetmana na koniu, którego powstrzymuje lewą ręką, w prawej zaś trzyma insygnia władzy hetmańskiej i wskazuje niemi na północno-wschód, ku Moskwie. Na skale, stanowiącej piedestał, napis: „Chcemy pod cara wschodniego prawosławnego." Na dwóch stronach piedestału napisy: „Jedyna nierozdzielna Rosya — Bohdanowi Chmielnickiemu," a z drugiej daty: 1654—1888. Obchód 900-nej rocznicy przyjęcia chrztu na Rusi rozpoczął się wczoraj. Dziś odprawione zostało nabożeństwo uroczyste przez metropolitę serbskiego, Michała. Po tem nabożeństwie odprawiono nabożeństwo żałobne za zmarłych kniaziów kijowskich, poczem wyruszyła procesya ze śpiewami. Na miejscu, gdzie stał Perun, odprawiono dziękczynne nabożeństwo za uwolnienie Rusi od bałwochwalstwa. Wieczorem d. 20go odbył się szereg odczytów o przyjęciu chrztu na Rusi.

Paryski korespondent *Nat. Ztg* donosi: Około dyktatora przyszłości, Boulangera, robi się coraz przeraźliwsza pustka, opuszczają go wierni przyjaciele frakcyi radykalnej, upatrując w nim coraz wyraźniej fałszywego brata.

Ale według *France*, Boulanger mimo klęsk nie traci otuchy i nadziei, że jeszcze wybrany zostanie. Boulanger miał oświadczyć, że będzie mógł osobiście kandydować w departamencie Somme i że tam uzyska dość głosów. Wybór w departamencie tym ma się odbyć w sierpniu, w drugiej połowie tego miesiąca.

Boulanger swoją porażkę w Ardèche nazwał: „ziarnkiem piasku na drodze."

Rozeszła się pogłoska, że Boulanger zamierza niebawem udać się do Petersburga.

Ajencya Hawasa donosi, że stosunki pomiędzy ks. Ferdynandem a prezesem ministrów są jak najbardziej naprężone. Przesilenie gabinetu zdaje się być nieuniknionem.

Królowa angielska ma zamiar kupienia willi Zirio w San-Remo i podarowania jej cesarzowej Fryderykowej.

Z Bukaresztu donoszą, iż aresztowano tam dwóch z Ruszczuku przybyłych Bułgarów, u których znaleziono kompromitującą korespondencyę z Kijowem, dotyczącą spisku, wymierzonego przeciw bezpieczeństwu państwa.

Odpowiedź Porty w sprawie kontrybucyi wojennej jeszcze nie została wręczoną p. Nelidow. Projekt zaś odpowiedzi, podany do sankcyi sułtanowi, zawiera usprawiedliwienie i wytłumaczenie, co się tyczy zaległości, oraz obietnicy, że nadal spłaty odbywać się będą spieszniej.

Figaro dowiaduje się, że w 11ej dywizyi, stojącej w Nancy, odbędzie się w połowie sierpnia próba mobilizacyi.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 26 lipca.

— **Następca tronu** arcyksiążę Rudolf przybył dziś do Krakowa o godzinie 7 m. 27 rano w charakterze jeneralnego inspektora piechoty. Na dworcu, stósownie do kilkakrotnie wyrażonego życzenia, nie było żadnego przyjęcia: Cesarzewicz wysiadł z wagonu w towarzystwie swoich dwóch adjutantów podpułkownika Majera i rotmistrza Giesla. Miał na sobie mundur polny jeneralski. — Wsiadł do remizy Grand-hotelu — i z adjutantami — jadącymi w drugim powozie, udał się wprost na Błonia, gdzie dokonać miał dziś inspekcyi 24 brygady piechoty, składającej się z pułków Nr. 20 i 57. Dla dokładności inspekcyi i celem pozostawienia jak największego obszaru dla manewrów nie zostały wyprowadzone na plac odrazu obydwa pułki brygady, lecz najpierw stanął do ćwiczeń 20 pułk piechoty z rozwiniętym sztandarem, w rynsztunku wojennym. Przy pułku tym stał dywizyoner jenerał Karol Fischer i brygadyer jenerał Liebe. Pogoda piękna sprzyjała.

Po powitaniu ze strony pułku, Arcyksiążę nie dosiadając konia, rozpoczął inspekcyę z lewego skrzydła, dając rozkaz 15 kompanii do rozpoczęcia ruchów marszowych. Tak przechodził jeneralny inspektor kompanię za kompanią, śledząc szczegółowo ruchy każdej i postępując za nią krok w krok. Potem polecił Arcyksiążę utworzyć kompanię na stopie wojennej z dwu zwykłych kompanij i ta rozrzuciła się w gromadki tyralierskie, kończąc manewry swe ogniem pod Wolą Justowską. Dopiero wtedy dosiadł Arcyksiążę konia, gdy rozpoczęły się manewra z ogniem i przeszły następnie w ćwiczenia batalionami.

Inspekcyę rozpoczął Następca tronu o g. $7^3/_4$, a o godzinie $9^3/_4$ jeszcze pułk 20 nie zeszedł z placu prawdziwie gorących ćwiczeń.

Tymczasem o godzinie $9^1/_2$ przymaszerował pułk 57 wraz ze szkołą łobzowską kadetów, pięknie się przedstawiającą i natychmiast tak pułk, jak i szkoła weszły w należytem sformowaniu na plac ćwiczeń i znowu z niemi rozpoczęła się ta sama robota, co poprzednio z pułkiem 20. Ale najgorętsze ćwiczenia odbywała szkoła kadetów, Arcyksiążę próbował jej nadzwyczaj szczegółowo — widocznie przywiązuje do niej wielką wagę.

Ćwiczeniom przypatrywała się opodal publiczność, śledząc je z żywą sympatyą i zajęciem. Głównodowodzący ks. Windischgraetz w towarzystwie adjutanta i podpułkownika sztabu jeneralnego Makowiczki przybył o godz. 9 konno na błonia, a przed godziną 10 powrócił do miasta.

Po ukończeniu inspekcyi 24 brygady, Arcyksiążę pojechał zwiedzić Szkołę kadetów w Łobzowie, zkąd o godzinie 12 przybył do przysposobionych apartamentów w Grand-hotelu. Tutaj po przedstawieniu się właściciela tegoż p. Eustachego Jaxy Chronowskiego, zapytywał się Arcyksiążę tegoż, czy dużo cudzoziemców przybywa do hotelu? Po przebraniu się, wsiadł Arcyksiążę do oczekujących pojazdów i udał się do ks. Windischgraetza, komendanta korpusu.

Przed g. 1 przybył Arcyksiążę do koszar „Rudolfa“ przy ul. Szlak, gdzie stoi 20 pułk piechoty i tu w sali parterowej siadł z oficerami do wspólnego obiadu, który nie różnił się bynajmniej od codziennych obiadów oficerskich. Obiad skończył się rychło, po wojskowemu.

Głównodowodzący ks. Windischgraetz zajechał przed Grand hôtel, Następca tronu wsiadł do jego powozu i obaj w strojach myśliwskich udali się na dworzec kolei Północnej, zkąd osobnym pociągiem udali się o godzinie $3^1/_4$ do Krzeszowic do hr. Artura Potockiego. Adjutanci zaś pozostali w Krakowie. W Krzeszowicach o godz. 4 odbył się obiad, na którym prócz Następcy tronu i gospodarza będzie tylko głównodowodzący ks. Windischgraetz. O godzinie wpół do szóstej Następca tronu uda się z hr. A. Potockim na podjazd jeleni, a ks. Windischgraetz również na podjazd do innego rewiru. O godz. 9 zastawioną zostanie, dla powracających z łowów, kolacya, a około 11 w nocy Następca tronu powróci do Krakowa osobnym pociągiem. Jutrzejszy dzień poświęci Następca tronu dalszej inspekcyi piechoty mianowicie 23 brygady, a wieczornym pociągiem odjedzie do Galicyi w kierunku Przemyśla w celach inspekcyjnych. Podobno 30 bm. stanie we Lwowie.

Życzenie, aby wszelkie przyjęcie zaniechanem zostało, musiało być oczywiście dla wszystkich bez wyjątku, a zatem i dla publiczności obowiązującem, a nas zniewoliło do wstrzymania się nawet z doniesieniem o dniu i godzinie przybycia. Pewni jednak jesteśmy, że Następca tronu przekonanym jest, iż gdyby nie to życzenie, powitałby go był i Kraków i tym razem z najserdeczniejszem uniesieniem i z objawami szczerego przywiązania, opierającego się na głębokich uczuciach dynastycznych i na wdzięczności niespożytej dla Najj. Pana, ojca Następcy tronu, a tak bardzo utwierdzonego przeszłorocznym pobytem Arcyks. Rudolfa i dostojnej jego małżonki, pobytem, który podniosłe i miłe zarazem a niezatarte zostawił wspomnienie w pamięci Krakowian.

— **Dr Kusy**, radca ministeryalny z Wiednia, delegat rządowy na ostatni zjazd lekarzy i przyrodników we Lwowie, przybył do naszego miasta wraz z protomedykiem Drem Biesiadeckim i zwiedzają dzisiaj szpitale i lokale sądowe.

— **Prof. Rydygier** wyjechał na kilka tygodni nad morze i wraca z początkiem września.

— **Wystawa obrazów** H. Siemiradzkiego w Muzeum narodowem zamkniętą zostanie nieodwołalnie d. 31 b. m., t. j. we wtorek.

— **Członkowie Towarzystwa** dla upiększania m. Krakowa i okolicy mogą płacić roczne składki także w cukierni p. Maurizio w Rynku głównym. P. Maurizio podjął się bezinteresownie tej czynności, przez to zaś nietylko ułatwi się czynność skarbnika, lecz i członkowie Towarzystwa zyskają dogodność w uiszczaniu wkładek z przyczyny położenia cukierni w samym środku miasta.

— **Z Teatru.** *Błazen królewski* tak przypadł do gustu naszej publiczności, że na dwu ostatnich przedstawieniach bardzo liczne grona osób odchodziły bez biletów. Dlatego też w sobotę zamiast *Maskoty*, danym będzie *Błazen królewski*, przedostatni raz w tym sezonie, z powodu wyjazdu pani Zimajer. Na ostatnie trzy występy pani Zimajer otrzymuje kasa teatru już teraz bardzo wiele zamówień, szczególniej z okolic Krakowa.

— **Wisła** wyrzuciła wczoraj na nasypisku na obszarze dworskim w Płaszowie na prawym brzegu rzeki zwłoki Wojciecha Pyrdka, ucznia piekarskiego, z Dolnej wsi, który podczas kąpieli w tej rzece w d. 23 b. m. utonął.

— **Dar.** Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Zwiernik, w pow. pilzneńskim, na odbudowanie spalonego kościoła, zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Przerażające szczegóły** otrzymujemy o działalności ajentów, wywożących lud nasz z kraju do Ameryki, działalności grożącej Galicyi smutnemi następstwami. W Brzezince pod Oświęcimem od lat 2 istniały formalnie 2 uorganizowane ajencye wywozu włościan. Miały pobudowane baraki i w nich przechowywały włościan, dopuszczając się szatańskich już w kraju sztuczek wobec nieszczęśliwych emigrantów. Na stole n. p. ajencyi stał budzik; włościanom mówiono, że to jest telegraf do Ameryki; że przezeń zamawia się grunt... Dzwonek odzywał się, a za to wszystko włościanin płacił 6 złr.! Urządzano się dalej tak, że okradano w nocy towar żywy z odzieży i obuwia i biedni na drugi dzień rano odkupywać musieli po bajecznych cenach skradzione innym włościanom poprzednio rzeczy, a tandetę taką prowadził osobny przedsiębiorca.

Na pociechę przyznać trzeba, że naczelne władze, a szczególniej Dyrekcya policyi w Krakowie śledziły bandytów z całą energią, niepospolite zaś zasługi w tej mierze położył p. komisarz Swolkien Władysław. Gdy już przygotowano pułapkę i obmyślono sposób aresztowania ajentów i zabrania im dokumentów, przystąpiono do wykonania takowego w nocy z poniedziałku na wtorek d. 22 b. m.. Po porozumieniu się policyi z sądem karnym w Wadowicach, zarządziła z uznania godną gorliwością Prokuratorya państwa zjazd komisyonalny w Brzezince. Z jednej strony szedł p. komisarz Swolkien z 10 inspektorami policyi z Krakowa, z drugiej sędzia śledczy i 16 żandarmów. Nieprzygotowanych ajentów schwycono w komplecie, a z cennych dowodów ich ciężkiej winy nie uroniono żadnego. Starali się ajenci ukryć ludzi przeznaczonych na wywiezienie, na szczęście bezskutecznie. Jak olbrzymie, a zatem jak szkodliwe było to przedsiębiorstwo, wystarczy powiedzieć, że w kasach wertheimowskich w ajencyach znaleziono blisko milion pieniędzy.

Wobec tak świetnego rezultatu usiłowania władz jesteśmy przekonani, iż dalsza czujność jest niezbędną, wstrętna bowiem hydra wciąż będzie miała odrastające łby, to jest ajencye.

W wyprawie wzięli udział następujący ajenci krakowskiej policyi pp.: Tychy Karol, Henzler Andrzej, Dach Michał, Przychocki Jakób, Kudas Edward, Kuryłowicz Henryk, Czajkowski Józef, Kartsch Bronisław, Kartsch Majer i Mikorda Władysław. Należy im się uznanie, równie jak żandarmeryi.

Z aresztowanych ptaszków wymienić należy: kierownika ajencyi hamburskiej (należącej do Klauznera), Szymona Herza, niegdyś handlarza trzody; kierownika ajencyi bremeńskiej (należącej do Zwillinga, wł. dóbr Hermęzy) Zeitlingera, dawnego portyera kolejowego.

— **Dr W. Kętrzyński**, dyrektor zakładu Ossolińskich we Lwowie, bawi od dłuższego czasu w celach naukowych w Królestwie. Z Warszawy udał się Dr Kętrzyński do Pułtuska, gdzie poszukiwał materyałów archiwalnych do historyi zakonu Benedyktyńskiego w Polsce. W archiwum kolegiaty, oraz w bibliotece po-benedyktyńskiej uczony lwowski nie znalazł nic godnego uwagi.

— **Sucha** 19 lipca. *(M. Zm.)* Przed rokiem, jak wiadomo, zawiązaną tu była straż pożarna — a dzień dzisiejszy był dniem uroczystym poświęcenia sztandaru straży. Przed dziewiątą straż pożarna miasteczka Suchy wraz z oddziałem konduktorów miejscowej stacyi kolei, poprzedzona gronem gości i delegacyj ze Lwowa, Krakowa, Żywca, Makowa, Jordanowa i Kalwaryi ze zwiniętym sztandarem na czele przemaszerowała z punktu zbornego do kościoła, gdzie X. kan. Proener odprawił mszę ś. w solennej asystencyi. Przystąpiono następnie do pięknego obrzędu chrztu chorągwi i wbijania gwoździ do drzewa. Z kolei przyszło solenne a najserdeczniejsze podziękowanie rodzicom chrzestnym — a w szczególności właścicielce dóbr, hr. Branickiej. Jeden z radnych gminy p. Pastucha przemówił w gorących słowach i wyliczył te wszystkie dobrodziejstwa, któremi ta zacna pani tutejszą gminę obdarzyła. Przy tej sposobności jeden z obecnych w gorących słowach przemawiał za utworzeniem straży pożarnych w okolicy, bo Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie jest bardzo przychylną instytucyom straży pożarnych. Już się zdarzyło kilka razy, iż Dyrekcya ta wysyłała odrębne pospieszne pociągi, wiozące oddziały straży pożarnych na miejsce klęski. — Przy pomocy umyślnie wysyłanych pospiesznych pociągów nie dłużej, jak w godzinę po danym alarmie po liniach telegraficznych, 150 ludzi i około 15 sikawek może już być przy pracy ze sąsiednich miasteczek, które straże mają. — Prócz tego względu, mowca podniósł jeszcze względy moralne, przemawiające za tworzeniem straży. Następnie odbył się wspólny obiad, przy którym, po toastach na cześć właścicielki dóbr, na cześć rodziców chrzestnych, na cześć straży pożarnych, wznoszono szereg innych. Rozwój naszej straży zawdzięczamy staraniom obecnego naczelnika straży p. Leopolda Olszewskiego.

— **Pewna liczba** uczestników V. zjazdu lekarzy i przyrodników wybrała się także do Rymanowa, gdzie przybyła 24 b. m. Dworzec gościnny udekorowany emblematami i nazwiskami polskich lekarzy i przyrodników, przedstawiał się wspaniale. Hr. A. Potocka przyjęła przybyłych najgościnniej. Po sutem śniadaniu nastąpiło zwiedzanie zakładu. Urządzony z komfortem, tani, rokuje on olbrzymią przyszłość. Kolonia lecznicza przedstawiała się wzorowo i bardzo się podobała. Przy obiedzie wznoszono toasty, szczególniej na cześć przezacnej gospodyni, rodziny Potockich i Działyńskich. Wieczorem w wielkiej sali dworca gościnnego dano bal olbrzymi. Zjazd z całej okolicy był bardzo liczny. Pierwszy raz urządzono w Rymanowie bal taki wspaniały. Bawi tu obecnie przeszło 100 osób. Dopiero dziś rano rozjechali się przygodni goście w rozmaite strony, przeważnie do Krynicy, Zakopanego i Szczawnicy. Zwiedzenie Rymanowa zaliczyć należy do najpiękniejszych wycieczek zjazdu.

— **Krynica** 25go lipca. *(S. S.)* Wczoraj t. j. we wtorek dnia 24-go b. m. bawił tu rad. minist. Dr Kusy, szef oddziału sanitarnego w ministerstwie spraw wewnętrznych, w towarzystwie protomedyka Dra Biesiadeckiego, tudzież jeneralnego dyrektora domen i lasów państwowych, p. Glanza, starosty z Nowego Sącza p. Friedricha i fizyka okręgowego z Nowego Sącza Dra Przybylskiego. Radca minist. Dr Kusy właśnie w Krynicy otrzymał wczoraj nominacyę cesarską i zwiedza obecnie miejsca kąpielowe w Galicyi, celem zarządzenia potrzebnych ulepszeń. Komisya powyższa wraz z tutejszym dyrektorem zakładu, p. Sokołowskim, zwiedziwszy zakład kąpielowy, uznała, że wprowadzić należy wiele ulepszeń, na czem zyska publiczność.

Po południu komisya zwiedziła na ukończeniu będący budynek kąpielowy tak zwany „Kurhaus.“ Oprowadzał zwiedzających p. architekt Zawiejski, który kieruje budową.

Wieczorem odbyła się na cześć gości wspólna wieczerza w restauracyi pod „Barankiem,“ w której brali udział, oprócz komisyi sanitarnej, ordynujący lekarze kąpielowi. Biesiada, ożywiona toastami w języku polskim, czeskim i niemieckim, trwała blisko do północy. Dziś nad ranem, wyraziwszy dyrektorowi zakładu uznanie za wzorowe utrzymywanie porządku, wyjechał Dr Kusy na dalszą inspekcyę.

Życie towarzyskie mało tu ożywione, dlatego zabawy z tańcami, prawie co sobotę pod „Barankiem“ urządzane, nie udają się wcale.

W poniedziałek za inicyatywą hr. Chołoniewskiego, bawiącego tu już od kilku tygodni, odbył się wieczorek w ściśle zamkniętem kółku w hotelu pod „Trzema różami,“ gdzie przy muzyce i pląsach wesoło się bawiono do północy.

Od 11 b. m. bawi tu oddział teatru lwowskiego, grywający z powodzeniem komedye i tragedye.

— **Ślub.** W dniu 17 b. m. w kościele parafialnym Radłowskim pobłogosławionym został przez księdza kanonika Lacroix, miejscowego plebana, związek małżeński Julii Bzowskiej, córki ś. p. Aleksandra Bzowskiego i Wiktoryi z Borowskich, właścicieli dóbr Zabawy, z Kazimierzem Piętkowskim, inżynierem rosyjskiego ministerstwa z Petersburga.

— **W Wilkonoszy**, w parafii Zbyszyce, dnia 24go b. m. uderzył piorun w dąb i zabił gospodarza, a ojca kilkorga dzieci, który się przed deszczem schronił pod to drzewo.

Repertuar teatralny.

W sobotę 28go: *Maskota*, operetka w 3 aktach Audrana.

W niedzielę 29go: *Sinobrody*, operetka w 4 aktach, Offenbacha.

W poniedziałek 30go: Przedostatni występ p. Zimajer: *Błazen królewski*, operetka w 3 aktach, Müllera.

— Dnia 25go lipca pięknie, ciepło i pogodnie; termom. od 13·9 doszedł do 26·0 C. Barometr wolno opadał; o godzinie 7ej rano d. 26go stan jego był 741·7 millim., term. 19·3 C. — Wiatr wschodni.

— W piątek dnia 27go lipca: śś. Natalii p. i Liliozy p.

Ruch umysłowy i artystyczny.

Pamiętniki artystki. Dowiadujemy się z *Kuryera warszawskiego*, że jedna z b. pierwszorzędnych artystek sceny warszawskiej, oddawna już, bo od najmłodszych lat swej artystycznej karyery, prowadziła pamiętnik dotyczący wielu ciekawych szczegółów teatrów warszawskich. Nawet po opuszczeniu sceny artystka miłująca swój zawód nie przestawała prowadzić pamiętnika. Pewien literat, a zarazem dziennikarz, któremu autorka odczytywała ustępy swej pracy, skłonił ją do ogłoszenia drukiem pierwszej części pamiętnika, w której dzieje sceny warszawskiej zostały doprowadzone do r. 1856. Dzieło to, składające się aż z trzech tomów, ma niebawem zacząć wychodzić zeszytami. Co do drugiej części pamiętnika, najciekawszej dla wielu współczesnych, autorka zastrzegła sobie ogłoszenie drukiem dopiero po swej śmierci.

Kompletne wydanie dzieł Krzysztofa Kolumba polecił przygotować rząd włoski. Dotąd drukowane były tylko urywki ze spuścizny literackiej po znakomitym podróżniku, jego niektóre listy i dokumenty. Do obecnego zbiorowego wydawnictwa dodany ma być także spis wszystkich dzieł o Kolumbie i jego odkryciu. Wydawnictwo powierzone zostało państwowemu zakładowi dla badań historycznych w Rzymie i ma być skończone na obchód 400-letniego jubileuszu odkrycia Ameryki.

Od Administracyi „Czasu“.

Na pogorzelców Tarnobrzega i Dzikowa złożył p. Leonard S. 5 złr.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

Ostatnie wiadomości.

Cesarz Wilhelm i cesarz Aleksander ucałowali się przy pożegnaniu, a rubel raptem spadł wczoraj i dziś rano znacznie, bo zeszedł już na 1 złr. 15 centów.

Mówią, że w Berlinie odbywa się w sprawie rubla walka pozorna, raczej komedya między Bleichrödrem, który dotąd zakupywał ruble i niby pędzi je w górę, a Deutsche Bank, który ruble sprzedaje i niby wywołuje ich zniżkę. Mówiono jednak, że Bleichröder sprzedaje je także pokryjomu przez drugą rękę.

Do *Fremdenblattu* telegrafują z Berlina: Jest rzeczą pewną, iż cesarz Wilhelm II w powrocie do Berlina odwiedzi kanclerza.

Z Kijowa donoszą, iż Pobiedonoscew przybędzie tamże na uroczystość jubileuszową. Zapowiedzianem jest również przybycie jednego z anglikańskich biskupów, a nadto spodziewają się tam także byłego prezesa serbskiego gabinetu p. Jana Risticza.

Z Belgradu telegrafują do *Corr. de l'Est*, iż prawdopodobnie zwołana zostanie niebawem skupczyna, aby się zająć sprawą rozwodu, a mianowicie kompetencyą synodu. Mniemają, że król, ulegając pewnym wpływom, poczyni pierwszy kroki w celu osiągnięcia kompromisu. Mówią o dymisyi p. Mijatowicza.

Z Konstantynopola donoszą, że sir W. White mniej więcej w tych słowach określił wobec Sułtana i Kiamil baszy sprawę egipską: „Jesteśmy gotowi opuścić Egipt, lecz niech to się stanie za pomocą bezpośredniej między nami a wami konwencyi. Francya, której nic do tego, nie powinna być wciągniętą w układy.“

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 26 lipca. Biuro Reutera otrzymuje z Wiednia wiadomość, iż komendanci korpusów: ks. Würtemberg we Lwowie, Philipowicz w Pradze i Ramberg w Zagrzebiu mają być w najbliższym czasie spensyonowani i zastąpieni młodszemi siłami.

Wielkie niezadowolenie wywołała w wyższych kołach owacya, jaką 500 oficerów wyprawiło Khunowi w Gracu. Podobne mowy i sceny takie, jak noszenie na rękach, odprzęganie koni od powozu, pochód z dobytemi pałaszami, stanowią bezprzykładną demonstracyę w armii austryackiej. Sprawa ta nie pozostanie prawdopodobnie bez konsekwencyj.

Berlin 26 lipca. Kurs rubla stanowi od dwóch dni przedmiot gwałtownej walki na giełdzie tutejszej. Bleidröder naznacza kurs rubla, który spadł o 2 marki.

Telegramy biura koresp.

Paryż 26 lipca. 3000 robotników przy tarasach urządziło zmowę, żądało zastosowania wyższych taryf i zmusiło także innych robotników, aby się do nich przyłączyli. Robotnicy udali się następnie do ratusza. Socyalistyczny radca municypalny Vaillant wniósł, aby robotnikom wyznaczyć wsparcie w sumie 20.000 franków. Wniosek przekazano komisyi finansowej, co się równa pogrzebaniu go. Na wieczór zapowiedziana ponowna manifestacya.

Londyn 26 lipca. Irlandzki deputowany Okelly został w nocy aresztowany wskutek oskarżenia, iż namawiał do boykotowania. Policya odstawiła go do Dublina.

Petersburg 26 lipca. *Journal de St. Petersbourg* potwierdza, iż Rosya przystąpiła do konwencyi sueskiej.

Odnośnie do telegramu *Journal des Débats*, według którego zjazd monarchów w Peterhofie jest dalekim od tego, by rząd turecki uspokoił, który z przezorności czyni wojskowe zarządzenia — oświadcza *Journal de St. Petersbourg*, iż wśród rządów, pragnących utrzymania pokoju, nie jest rząd sułtana takim, któryby nie wiedział, iż zjazd cesarzy ma na celu uspokojenie i usunięcie obaw, a nie tworzenie takowych.

Kopenhaga 26 lipca. Król wyjeżdża naprzeciw cesarza Wilhelma, który wieczorem przybędzie z eskadrą. Dwór przesiedla się z zamku Amalienborg, gdzie zamieszka cesarz Wilhelm. Zapowiedzianym jest obiad galowy i zwiedzenie wystawy.

Zofia 26go lipca. Ajencya Havasa donosi: Po udzielonych ze strony Stambułowa wyjaśnieniach, przywrócone zostały znowu dobre stosunki między nim a księciem.

Odnośnie do artykułów dzienników rosyjskich, które twierdziły, iż po zjeździe cesarskim wyłącznie jedno mocarstwo będzie się czuło spowodowanem wezwać księcia do opuszczenia Bułgaryi, pisze dziennik rządowy *Swoboda*: Mylą się bardzo w Rosyi, jeżeli mniemają, iż pozostanie księcia zawisło od tego mocarstwa. To mocarstwo, jak każde inne państwo, musi rozważyć, iż książę został wybrany przez naród i że naród jest najwybitniejszym czynnikiem, który może rozwiązać kwestyę bułgarską. Jedynie dla przyjemności Rosyi nie zechce i nie może nikt wywoływać przesileń. Bułgarya posiada księcia, który pozostanie tak długo, jak długo cieszy się miłością narodu, a dowody tej miłości złożono mu przy rozmaitych sposobnościach. Niech o tem wiedzą wszyscy ci, którzy pragną urzeczywistnienia swoich planów na szkodę Bułgaryi.

Kursa. Wiedeń 26 lipca. 2 godz. 30 min. popoł. — Renta austr. papierowa opod. 80 85. — Renta austr. srebrna opod. 82·15. — Renta 4% złota austr. 112·25. — 5% Renta austr. papier. nieopodatk. 96·25. — Akcye Banku Austr. Węg. 871·—. — Akcye kredytowe 307·70. — Londyn 124·80. — Napoleony 9·87. — Dukaty 5·89. Marki 61 02½. — 5% Renta węg. papier. —·—.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 26 lipca.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	115 —	116 25
Marki niemieckie	60 85	61 40
Dukat ważny	5 87	5 94
20-to frankówka ważna	9 85	9 92
Imperyał ważny	10 15	10 23
Rubel srebrny obrączkowy	1 40	1 50
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	81 —	81 65
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	103 25	104 00
6% galicyj. pożyczka krajowa	100 —	102 —
4½% „ „	90 25	91 50
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	99 25	100 25
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	89 50	90 75
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	92 50	93 25
4% „ „ „ Tow. kred. z. we Lw. nieokr.	94 —	94 25
4% „ „ „ „ „ 41 let.	91 25	92 25
4½% „ „ „ „ „	94 50	95 50
5% „ „ „ „ „	100 75	101 60
5% „ „ „ Banku hipot. we Lwow. prem.	100 90	101 50
5% „ „ „ „ „ niepr.	98 50	99 40
6% „ „ Zak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	90 —	94 —
5% „ „ „ „ „ 18 let.	— —	— —
7% „ dłużne „ „ „ 20 let.	90 —	97 —
6% „ „ „ „ włość. we Lwowie	51 50	54 50
5% „ „ „ „ „	45 —	47 50
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	99 25	100 25
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	208 50	209 75
„ „ Lwowsko-Czerniow. . . „ 200 „	218 25	220 —
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie „ 200 „	275 50	278 50
Akcye Banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie . po 200 złr.	— —	— —
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	20 50	21 50
„ „ Stanisławowa	32 —	33 50
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	18 60	19 25
„ „ węgier. „ „	12 25	13 —

Wiedeń 25 lipca.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	81 15	81 35
4⅕% „ srebrna	82 35	82 55
4% „ złota	112 40	112 60
5% „ papier. nieop.	96 55	96 75
3⅖% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	133 —	133 5
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	139 60	140 10
4% „ „ 1860 „ 100 „	141 75	142 25
„ „ 1864 „ 100 „	168 40	168 80
„ „ 1864 „ 50 „	168 20	168 50
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	151 50	152
4½% „ „ „ (za Ostbahn)	115 25	115 75
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	109 50	—
Bukowińskie „ „	103 —	— —
Galicyjskie „ „	103 50	104 20
Morawskie „ „	107 75	108 50
Niższo-austryackie „ „	109 25	110 —
Wyższo-austryackie „ „	— —	— —
Salzburskie „ „	105 50	— —
Styryjskie „ „	105 50	— —
Siedmiogrodzkie . . 7% „	104 40	105 30
Węgierskie „ „	105 30	105 90
Węgier. z klauz. 1867 „ „	104 80	105 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	108 75	109 25
Boden-Credit austryackie . . 80 „	240 50	241 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	308 60	309 —
„ Bank węgierski . . . 200 „	305 —	305 50
Depositen-Bank . . . 200 złr.	175 —	176 —
Escompt-Gesell. niż. austr. . 500 „	509 —	511 —
Gal. Banku dla Han. i Prz. . 200 „	— —	— —
Austro-węg. Bank. (Nat.-Bn.) 600 „	872 —	874 —
Unionbank . . . 200 „	211 50	211 75
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	152 —	153 —
Wied. Bankverein . . . 100 „	92 50	93 —
Akcye kolei.		
Albrechta . . . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . . 200 „ 5%	182 —	182 50
Donau-Dampfsch.-Gesell. 525 złr. 5%	382 —	384 —
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2488	2492
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	209 —	209 5
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	141 —	141 50
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	218 7	219 25
Nordwest austr. . . 200 „ „	164 50	165 25
„ „ Lit. B. . 200 „ „	184 50	184 75
Rudolfa . . . 200 „ „	192 70	193 —
Siedmiogrodzk. I . . 200 „ „	178 75	179 50
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „ „	236 75	237 25
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	96 —	96 25
Theissbahn (Cisańska) . 200 „ „	248 —	249
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	162 —	162 50
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	156 75	157 25
„ Westb. . . . 200 „ „	159 —	159 50
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pła.	127 —	127 75
4½% „ „ papier. . 50 lat	100 80	101 20
3% Prem. Boden-Credit allg.	108 25	108 75
6% Zakł. kred. krakowsk. . 18 lat	90 —	93 —
7% Listy dłużne „ . 20 „	90 —	97 —
6% Zakł. kredyt. krakow. . 36 „	90 —	92 —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk. nieokr.	94 40	— —
5% „ „ „ „	101 25	101 60
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	101 25	101 60
4% „ „ „ „ nowe 41 lat	91 50	— —
4½% „ „ „ „ 52 lat	94 40	94 80
4½% Gal. Banku krajow. . 51½ lat	92 50	93 50
5% „ „ Hipot. „ prem.	100 75	101 2
5% „ „ „ „ 40 lat	98 75	99 25
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 40	101 80
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	101 —	102 —
5% Węg. Insty. Boden-Credit	102 —	102 40
4% „ Banku Hip. prem.	105 50	106 —
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . 300 złr. 5%	100 —	100 50
Alföld-Fiume . . . 200 „ „	100 80	101 2
„ „ Em. 1874 200 „ „	100 50	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	110 —	— —
Ferdyn.-Nordb. 1887 srebr. . . 4%	101 60	102 —
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal.-Karola Lud. 1881 . 300 „ 4½%	100 —	100 40
„ Jarosław 300 „ „	99 90	100 40
Koszycko-Oderb. 1879 . 200 „ 5%	102 —	103 —
Lwow.-Czerniow. opodat. 300 „ 4%	81 70	82 20
„ nieop. „ „ „	89 —	89 50
Nordwestb. austr. . . . 200 „ 5%	107 —	107 50
„ „ Lit. B 200 „ „	105 80	106 30
„ „ E. 1874 200 m. „	132 —	132 75
Rudolfa Salzkammergut. 200 „ 4%	123 70	124 30
„ z 1884 . . . 100 złr. „	91 10	91 9
Siedmiogrodzkie I . . 200 „ 5%	99 60	100 20
Staatseisenbahn . . 500 fr. 3%	200 75	101 75
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	146 50	147 5
„ „ złot. 200 złr. 5%	125 50	125 9
Theissbahn-Gesell. . . 1000 „ „	103 —	108 5
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	99 60	100 —
„ „ „ II Em. . 200 „ „	88 —	88 50
„ Nordost . . . 300 „ „	98 —	98 50
„ „ złotem . . 200 „ „	125 50	127 —
„ Westbahn . . . 200 „ „	102 —	— —
„ „ Em. 1874 200 „ „	99 50	99 75
Losy.		
5% Donau-Regul. z r. 1870 złr. 100	120 —	120 75
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	140 75	141 25
„ Węgierskie . . „ 100	130 60	131 —
„ Tureckie . . . fr. 400	20 60	21 —
Budowy bazyliki Buda-Peszt złr. 5	8 75	9 —
Kredytowe . . . „ 100	183 50	184 —
Clary . . . „ 42	59 —	— —
3⅔% Donau-Dampfsch. . „ 105	118 50	— —
Insbruku . . . „ 20	25 25	26 —
Keglewicha . . . „ 10½	36 —	— —
Krakowskie . . . „ 20	20 75	21 25
Ofner (miasta Budy) . . . złr. 40	57 50	58 50
Palffy . . . „ 42	55 50	56 —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10	18 70	18 90
„ „ węgier. „ 5	12 30	12 60
Rudolfa . . . „ 10	21 —	21 50
Salma . . . „ 42	61 —	61 50
Salzburskie . . . „ 20	25 50	26 50
St. Genois . . . „ 42	65 75	66 25
Stanisławowskie . . . „ 20	32 —	33 25
4½% Tryesteńskie . . „ 105	140 —	142 —
4% „ . . . „ 50	70 50	— —
Waldsteina . . . „ 21	39 —	39 50
Windischgrätza . . . „ 21	52 25	52 75
Waluty.		
Dukaty ważne	5 89	5 91
20-frankówki	9 86	9 87
Imperyały rosyjskie	10 17	10 19
Funty szterl. angielskie	12 45	12 50
Liry tureckie złote	11 19	11 21
Marki niemieckie za 100 marek	61 02	61 07
Rubel papierowy za 100 rubli	116 50	117 —

Lwów 24 lipca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	275 —	279 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem	101 —	102 —
4% „ „ „ „ „	93 40	94 60
5% „ „ „ „ 37-letnie	101 —	102 —
4½% Bank. kraj. gal. . 51-letnie	92 50	93 50
5% Obligi kom. Banku kraj. galic.	99 50	101 —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	103 25	104 50
4½% „ pożyczki krajowej	90 50	91 50

Warszawa 25 lipca.

	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	100 —
„ „ „ V „	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	98 50
5% „ warszawskie I ser.	— —	99 25
„ „ „ III „	— —	97 50
„ „ „ IV „	— —	97 30
„ Losy prem. rosyj. 100 rsr. 1864 r.	— —	— —
„ „ „ „ „ 1866 r.	— —	— —

OGŁOSZENIE LICYTACYJNE.

L. W. kr. 29560.

Celem wydzierżawienia dochodów mytniczych na drogach krajowych na rok 1889, ewentualnie zaś po koniec roku 1891, przeprowadzone będą we właściwych Wydziałach powiatowych rozprawy licytacyjne. Termina pomienionych rozpraw oznaczą pojedyncze Wydziały powiatowe, w czasie wszakże pomiędzy 22gim sierpnia a 11tym października b. r.

Wykaz stacyj mytniczych wystawionych na licytacyę w roku 1888.

Nr. porz.	Grupa	Droga krajowa	Powiat	Nazwa stacyi	Cena wywołania zł. w. a.	Uwagi.
1	I.	Kraków - Chełmek	Krakowski	Przegorzały	2050	
2		Kraków - Baran		Bieńczyce	3200	z domkiem
3		Czyżyny - Cło		Mogiła	1500	
4			Chrzanowski	Babice	355	
5				Podzagórnie	363	z domkiem
6				Chełmek	217	
7		Zator - Wadowice - Sucha	Wadowicki	Goryczkowce	1001	
8				Skawce	800	
9				Graboszyce	2805	
						12.291 złr.
10	II.	Zakluczyn - Sącz - Niedzica	Nowosądecki	Gródek	420	
11				Zabełcze	1762	z domkiem
12				Stary Sącz (Biegonice)	5267	z domkiem
13				Łącko (Maszkowice)	2192	z domkiem
14				Łękica (Krościenko)	1485	
15				Szczawnica	1173	z domkiem
						12.299 złr.
16	III.	Czorsztyn-Nowytarg-Zabornia	Nowotargski	Dębno	1450	
17				Nowytarg (Czarny Dunajec)	2150	
18				Nowytarg (Biały Dunajec)	2850	
19				Obidowa (Klikuszowa)	1650	z domkiem
						8.100 zł.
20	IV.	Gorlice - Konieczna	Gorlicki	Konieczna	805	
21				Gładyszów	482	z domkiem
22				Ropica ruska	1304	z domkiem
23				Siary	1751	z domkiem
						4.342 zł.
24	V.	Dębice - Nadbrzezie	Ropczycki	Brzeźnica	1710	
25			Mielecki	Dąbie	800	
26				Tuszów (Malinie)	1056	z domkiem
27				Annopol	406	z domkiem
28				Rzyszki	900	
29			Tarnobrzeski	Miechocin	1711	z domkiem
30				Wielowieś	1172	
						7.756 zł.
31	VI.	Dynów - Sanok	Brzozowski	Grabownica	1101	z domkiem
32		Przemyśl - Sanok	Sanocki	Tyrawa wołoska	280	z domkiem
33				Załuże (Wujskie)	462	z domkiem
34			Dobromilski	Bircza	1400	z domkiem
						3.243 zł.
35	VII.	Jarosław - Bełzec	Jarosławski	Jarosław	6862	
36			Cieszanowski	Bełzec	756	
37				Płazów	880	
38				Cieszanów	1046	
39				Oleszyce	886	
40				Wulka zapałowska	3370	z domkiem
						13.800 zł.
41	VIII.	Lwów Stojanów	Lwowski	Podliski małe	3333	z domkiem
42			Kamionecki	Chołojów	1600	z domkiem
43				Ruda	2300	z domkiem
						7.233 zł.
44	IX.	Lwów - Rohatyn	Rohatyński	Zalipie	338	z domkiem
45				Podkamień	700	
46				Demianów	1700	z domkiem
						2.738 zł.
47	X.	Sielec - Zaleszczyki	Stanisławowski	Jamnica	1425	
48				Halicz	2954	z domkiem
49				Jezupol	1624	z domkiem
50				Pobereże (Ochaba)	397	z domkiem
51			Tłumacki	Miłowanie (Jurkówka)	420	
52				Tłumacz	2200	
						9.020 zł.
53	XI.	Sielec - Zaleszczyki	Horodeński	Jasiennów	1606	z domkiem
54				Raszków	788	z domkiem
55				Serafińce	915	z domkiem
56		Horodenka - Załucze	Sniatyński	Stecowa	1122	
57				Mikulińce	5555	z domkiem
						9.986 zł.
58	XII.	Brzeżany - Złoczów	Brzeżański	Brzeżany	5582	z domkiem
59		Brzeżany - Tarnopol		Horodyszcze	1981	z domkiem
60				Kozowa	1000	z domkiem
						8.563 zł.
61	XIII.	Tarnopol - Podwołoczyska	Skałacki	Białokarczma	200	
62				Podwołoczyska	6000	z domkiem
63		Husiatyn - Kopyczyńce	Husiatyński	Krogulec	221	
64		Smykowce - Suchostaw		Kluwińce	1100	z domkiem
65				Suchostaw	1266	z domkiem
66			Skałacki	Krzywe	800	z domkiem
67				Panasówka	1600	
						11.187 zł.
68	XIV.	Monasterzyska Czortków	Buczacki	Monasterzyska	1050	z domkiem
69				Buczacz	5712	z domkiem
70			Czortkowski	Czortków	906	z domkiem
71				Dzuryn	180	z domkiem
72		Buczacz - Tłuste		Koszyłowce	524	
73			Buczacki	Zaleszczyki małe	1900	
74			Zaleszczycki	Tłuste	600	
75		Czortków - Skała	Czortkowski	Dawidkowce	837	z domkiem
						11.709 zł.
76	XV.	Czortków - Skała	Borszczowski	Białokiernica	1914	z domkiem
77		Zaleszczyki - Skała		Korolówka	1195	z domkiem
78				Iwanków	460	z domkiem
79				Borszczów	904	
80			Zaleszczycki	Bedrykowce	1080	z domkiem
81				Kasperowce	1005	z domkiem
82		Borszczów - Okopy	Borszczowski	Krzywcze dolne	418	z domkiem
83				Kozaczówka	196	z domkiem
84				Babińce	120	
85				Perejmy (Wołkowice)	636	
86		Iwanie - Mosorów		Iwanie puste	1750	
87				Ujście biskupie	1195	z domkiem
						10.873 zł.
88	XVI.	Tarnów - Szczucin	Dąbrowski	Bagiennica	2852	z domkiem
						2.852 zł.

Podając powyższe ogłoszenie do publicznej wiadomości, Wydział krajowy oznajmia zarazem, że do dnia 22 sierpnia b. r. t. j. przed terminem wyznaczonym dla licytacyj powiatowych, przyjmować będzie także oferty zbiorowe na całe grupy wykazem objęte. — Każda oferta ma być należycie opieczętowaną i zawierać oświadczenie, że oferentowi znane są wszystkie warunki licytacyjne i że wszystkim tym warunkom w zupełności się poddaje. — Wyjątkowe lub wątpliwej treści zastrzeżenia uwzględnione nie będą. — Na kopercie oferty wymieni podający nazwy tych stacyj, o których dzierżawę się ubiega. — Jednocześnie z powołaniem się na wniesioną ofertę, ma być oddzielnie pod osobną kopertą należycie opieczętowaną i z oznaczeniem na niej stacyj mytniczych, złożone wadyum licytacyjne, które wynosić ma 10% łącznej kwoty wywołania. — Bliższą wiadomość o warunkach licytacyjnych powziąść można w Departamencie IVtym Wydziału krajowego lub też w kancelaryach Wydziałów powiatowych. (1585-1-3)

Z Rady Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

We Lwowie dnia 10go lipca 1888 roku.

Grott.

Czcionkami Drukarni „Czasu“. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*